

NOWINY RZESZOWSKIE

Sroda, 27 lutego 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 49 (4260) | Wyd. A

Nakład 70.372



Przebywający z wizytą w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych sekretarz generalny MSZ Indii, P. R. K. Nehru, został przyjęty w dniu 25 lutego 1963 r. przez wicepremiera Piotra Jaroszewicza. Na zdjęciu (od prawej): Piotr Jaroszewicz, tłumacz i P. R. K. Nehru. CAF — fot. Grzęda

Oszczędność w lutym — 100 mln kWh energii elektrycznej

Limity na marzec, kwiecień i maj

WARSZAWA
Ocena się, iż w wyniku uchwały KERM, wprowadzającej w lutym ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej, oszczędność w bm. wyniesie ok. 100 mln kWh energii, co odpowiada ok. 65 tys. ton węgla. Zmniejszenie zużycia energii pozwoliło też

odstawić do rezerwy najmniej ekonomiczne agregaty; równocześnie elektrownie były w stanie powiększyć rezerwy paliwa (do ok. 7 dni).

Decyzja KERM z 21 bm. przedłuża limitowanie energii na marzec, kwiecień i maj, z tym jednak, że podczas gdy w lutym limity określone były na dobę, obecnie ustalane będą w stosunku miesięcznym, a przedsiębiorstwa same będą decydować o dobowym zużyciu energii.

W podstawowych resortach przemysłowych obowiązują limity w wysokości zużycia energii elektrycznej w analogicznym okresie ub. roku. Przedsiębiorstwa handlowe i instytucje nie mogą natomiast zużyć więcej niż 90 proc. energii w porównaniu z tym samym okresem ub. roku (w lutym — 80 proc.).

Przewiduje się, że w marcu powinniśmy zmniejszyć zużycie prądu o ok. 70 mln kWh, co równa się oszczędności ok. 50 tys. ton węgla.

1700 osób zginęło w Europie na skutek zimy

LONDYN — PARYŻ — RZYM
Według obliczeń z różnych krajów europejskich ostrą i przetrwałą zimą, trwającą już 8. dzień porządkowy od trzeciej dekady grudnia ubiegłego roku, spowodowała śmierć co najmniej 1700 osób bądź bezpośrednio wskutek zimy, bądź też w wypadkach drogowych. Wprawdzie w wielu częściach kontynentu europejskiego czuło już pierwsze oznaki zbliżającej się wiosny, ale temperatura utrzymuje się na ogół na poziomie poniżej zera.

Nie wiedział o kradzieży...

GENEWA
Życiu pewnego złodzieja w Szwajcarii zagraża poważne niebezpieczeństwo. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, iż poszkodowany właściciel zamierza wyprawić go na tamten świat. Złodziej włamał się do sejfu, rozbił skrynkę, zawierającą preparat promieniotwórczy. Policja zaapelowała przez radio i za pośrednictwem prasy, by złodziej stawił się natychmiast na posterunku policji bądź do szpitala.

A gdyby pacjent?

LONDYN
53-letni lekarz londyński, Samuel Leff, zażył lek, by wypróbować, jakie może on wywierać skutki u jego pacjentów. Próba zakończyła się tragicznie. Po 10 dniach zupełnej utraty przytomności, lekarz zmarł. Środek używany był do leczenia zaburzeń umysłowych.

Zwiększenie inwestycji i zapewnienie dalszego wzrostu produkcji rolnej — tematem obrad XII Plenum KC PZPR

WARSZAWA

We wtorek, 26 bm., rozpoczęło w Warszawie obrady XII Plenum KC PZPR. Plenum poświęcone jest sprawie zwiększenia inwestycji w rolnictwie i zapewnienia dalszego wzrostu produkcji rolnej.

W związku z tematyką obrad Biuro Polityczne KC PZPR zaprosiło do wzięcia udziału w plenum przedstawicieli służb rolniczych, instytutów naukowych, zajmujących się problematyką rolną i kierowników wielu PGR.

Obrady otworzył I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka. Przemówienie wprowadzające wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Edward Ochab.

W dyskusji głos zabrali: Mieczysław Bodalski — sekretarz generalny Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Stanisław Dobrodziej — sekretarz rolny KW PZPR w Łodzi, Tadeusz Białkowski — sekretarz rolny KW PZPR w Gdańsku, Paweł Wojas — I sekretarz KW PZPR w Opolu, Teofil Kowalski — dyrektor Wojewódzkie-

go Zjednoczenia PGR w Poznaniu, Stanisław Furgał — sekretarz rolny KW PZPR w Poznaniu, Antoni Sokolowski — kierownik PGR Dobrociechy w woj. koszalińskim, Stanisław Lindberg — wiceminister przemysłu spożywczego i skupu, Tadeusz Wieczorek — I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze, Tadeusz Rybicki — przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, Stefan Godlewski — sekretarz rolny KW PZPR we Wrocławiu, Józef Teichma — przewodniczący ZG ZMW, Stanisław Tomaszewski — I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, Antoni Czechowicz — wiceminister przemysłu cięż-

kiego, Józef Klubek — sekretarz rolny KW PZPR w Rzeszowie. Dalszy ciąg obrad w dniu 27 bm.

Referat Biura Politycznego KC na XII Plenum KC PZPR zamieszczamy na stronie 2

Tokarz J. Sielicki — milionowym teleabonentem

WARSZAWA
Jak ustaliła komisja, milionowym teleabonentem jest Józef Sielicki z Sianowa w woj. koszalińskim, zatrudniony jako tokarz w Powiatowych Zakładach Przemysłu Ferrowego. J. Sielicki otrzymał stały bezpłatny abonament telewizyjny oraz dwutygodniowy pobyt dla 2 osób nad Morzem Czarnym.

999.999 abonentem telewizyjnym okazał się Kazimierz Górnika z Ostrowa Wielkopolskiego, pracujący jako czapnik w Spółdzielni Pracy Krawców. 1.000.001 abonentem okazał się Jerzy Plecyk z Krapkowic w woj. opolskim, pracownik Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni. Obaj otrzymali talony do PDT w wysokości 2 tys. złotych.

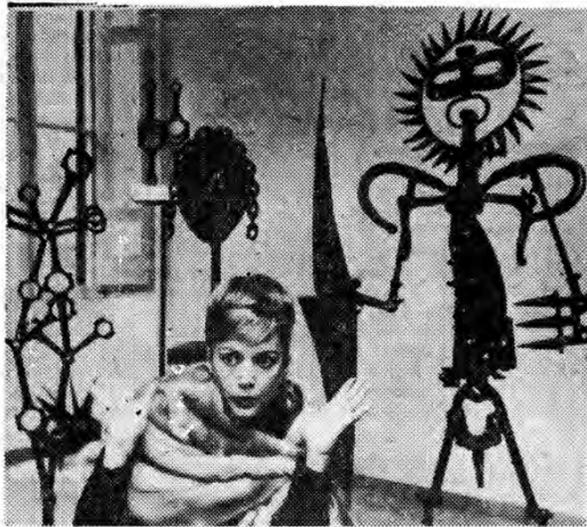
Katastrofy na morzach

RZYM
W pobliżu archipelagu Sporadów na Morzu Egejskim zatonał w nocy z niedzieli na poniedziałek statek grecki „Aigili”. 22 członków załogi poniosło śmierć. „Aigili” transportował surowce, które wskutek szalejącej burzy przypuszczalnie przesunęły się w ładowniach na jedną stronę, powodując przechylenie i zatonięcie statku.

TOKIO
W pobliżu japońskiego portu Kobe prom wiozący kilkudziesięciu pasażerów zderzył się ze statkiem „Richmond-Maru”. Według pierwszych doniesień 8 pasażerów promu poniosło śmierć, a 39 zginęło. Dotychczas zdołano uratować 19 osób.

Całą noc spędził na drzewie pod którym czatowały wilki

LUBLIN
Niezwykła przygoda, jak donosił wtorkowy „Sztandar Ludu” zdarzyła się mieszkańcowi powiatu Chełm — Józefowi Karoniowi. Przechodzącym wieczorem przez las zastakowały 4 wilki. Drapieżniki przestraszyły się światła latarki elektrycznej, dzięki czemu Karon zdołał się schronić na drzewo. Wilki nie dały jednak za wygraną, czatując pod drzewem przez całą noc. Z opresji wybrał go dopiero następnego dnia nad ranem rolnicy, którzy przejeżdżali w pobliżu tego miejsca.



Aktorka Arlene Avril wygląda na dość przerażoną widokiem wystawy włoskiego rzeźbiarza Sergio Lanzavecchia, otwartej w jednej z rzymskich galerii. Dzieła sztuki wykonane są chyba ze starych części roweru, narzędzi samochodowych i najrozmaitszych kawałków żelastwa.

Na zdjęciu: Po prawej — „Bóg Słońca”, rzeźba zajmująca główne miejsce na wystawie. CAF



Za sto dni matura. Uczniowie jedenastych klas w szkołach całej Polski nie omieszkali uczcić tego momentu tradycyjnymi studniówkami. Na zdjęciu: tradycyjna studniówka uczniów VI liceum w Gdańsku. CAF — fot. Kosycarz

Jeden z szefów OAS były pułkownik Argoud — w więzieniu

PARYŻ
We wtorek we wczesnych godzinach popołudniowych były pułkownik Antoine Argoud, jeden z najważniejszych szefów OAS, skazany zaocznie na karę śmierci, znalazł się za kratkami. Ujęcie tego terrorysty nie jest jednak bynajmniej zasługą policji francuskiej, która przez długie lata nie potrafiła lub też nie chciała go aresztować. Argouda wydali jego kamraci na tle wewnętrznych konfliktów, które nurtują tę zbrodniczą organizację. Przebieg wtorkowej tragedii, godny filmu kryminalnego, wyglądał następująco: Około godziny 14 nieznamy osobnik zadzwonił do dyrekcji policji kryminalnej. „Argoud nas zdradził — brzmiał głos w słuchawce.

Zawiadł on we wszystkich sprawach, które mu powierzono, w szczególności jeśli chodzi o zamach na de Gaulle'a w Petit-Clamart. Możecie go sobie zabrać. Znajduje się niedaleko od was”. Zaintrygowani policjanci opuścili biura i oczom ich ukazał się niezwykle widok. W zaparkowanej w pobliżu, małej ciężarówce znajdował się rzeczywiście, spętany jak baran, były pułkownik Argoud. Wystarczyło przeprowadzić go do gmachu policji.



Sytuacja baryczna: Polska znajduje się pod wpływem wyżu barycznego, którego ośrodek zalega w rejonie Estonii.

Prognoza pogody: Po rannych mgłach i zamgleniach — w ciągu dnia pogodnie. Temperatura dniem ok. minus 6 st., nocą do minus 20 st., lokalnie do minus 25 st. Wiatry słabe, zmienne.

CIEKAWOSTKA

MIŁOSC ZGUBIŁA...

PARYŻ
To właśnie miłość doprowadziła do aresztowania francuskiego włamywacza Jean — Claude Sallarda. Od czasu ucieczki z więzienia w sierpniu 1961 roku Sallard ukrywał się na terenie Francji, jednak nie mógł się powstrzymać, by od czasu do czasu nie dzwonił do swojej przyjaciółki, mieszkającej na przedmieściach Paryża. I to go zgubiło. Pewnej nocy policja wtargnęła do jej mieszkania, by zapewnić zakochanemu włamywaczowi bardziej trwałe pomieszczenie.

Definicja twiستا

PARYŻ
W fachowym paryskim piśmie medycznym, „Revue de sciences medicales” („Przegląd nauk medycznych”) znajdujemy następującą definicję twiستا, zamieszczoną w artykule naczelnego lekarza Ośrodka Higieny Społecznej, dr Zivy: „Wyczerpująca gestykulacja, połączona z kakofonią akompaniamentu. Całość nieuporządkowana, którą usiłuje się nazwać tańcem, obrazując zasady estetyki i harmonii”.

Referat Biura Politycznego KC PZPR

Doświadczenia ostatnich lat, a zwłaszcza tegoroczne trudności gospodarcze, potwierdzają prawdę, że decydujące znaczenie dla harmonijnego rozwoju całej gospodarki i dla wzrostu poziomu życiowego ludności ma przyspieszenie wzrostu produkcji rolnej, a zwłaszcza produkcji zbóż i pasz dla hodowli. Dlatego właśnie te problemy stały się tematem obrad XII Plenum KC PZPR. Referat Biura Politycznego zawiera szeroki program rozwiązania trudności zbożowo-paszowych, który jest jednocześnie programem unowocześnienia naszego rolnictwa i wzrostu jego potencjału produkcyjnego.

Oceniając dotychczasowy rozwój rolnictwa podkreśla się w referacie, że w latach 1958—1962 rolnictwo osiągnęło wzrost globalnej produkcji o 18 proc. W stosunku do poprzednich 5 lat, wzrosły plony prawie wszystkich roślin, jak również zwiększyły się pogłowia zwierząt gospodarskich, co pozwoliło lepiej zaspokajać potrzeby żywnościowe w kraju, a także zwiększyć eksport artykułów rolnospożywczych. Spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych na 1 mieszkańca wynosiło w 1955 r. 43,8 kg, a w 1962 r. — 53,8 kg, czyli wzrosło o 22,8 proc., spożycie tłuszczów roślinnych — z 1,9 kg do 4,6 kg, mleka i przetworów mlecznych — z 331,9 l do 350 l oraz jaj — ze 137 szt. do 150 szt.

Postępy, jakie osiągnięliśmy w rolnictwie, zawdzięczamy połączeniu wysiłku samej wsi z wielostronną pomocą państwa. Zainteresowanie materialne chłopów w rozwijaniu produkcji roślinnej i zwierzęcej sprawiło, że stalem wzrostowi nakładów inwestycyjnych państwa na rozwój rolnictwa oraz na rozbudowę przemysłu obsługującego potrzeby rolnictwa — towarzyszył wzrost inwestycji własnych chłopów.

Pomoc państwa wyrażała się również w zwiększeniu zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, w środki ochrony roślin, w kwalifikowane nasiona i zwierzęta hodowlane, w traktory, narzędzia i maszyny rolnicze, w materiały budowlane.

Wydatnie wzrosły wydatki budżetu państwa na rozwój rolnictwa — na opiekę weterynaryjną, służbę agrotechniczną, oświatę rolniczą itd. Jednakże dotychczasowe wysiłki na rzecz rozwoju rolnictwa i rozbudowy bazy paszowej kraju okazały się niewystarczające, a trudności wynikające stały hamulcem obecnie rozwój całej gospodarki narodowej. Przy szybkim w ostatnich latach wzroście pogłowia zwierzęcego i znacznie wolniejszym wzroście produkcji roślinnej deficyt zbóż i pasz z produkcji krajowej uległ pogłębieniu.

Charakteryzuje to duża rozpiętość dynamiki wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Jeśli produkcja zwierzęca wzrosła w okresie pomiędzy r. 1955-56 a rokiem 1961-62 o 27,8 proc., to produkcja roślinna wzrosła o 19,1 proc.

Deficyt zbóż w kraju powiększył się w ostatnich latach w skali rocznej średnio o dalsze 1,3 mln ton. Deficyt ten wyrównujemy, jak wiadomo, wciąż rosnącym importem zbóż z zagranicy, dochodzącym w ostatnich latach do 2,5 mln ton rocznie, a w roku bieżącym do blisko 3 mln ton zbóż i pasz. Koszt tego importu wyniesie w roku bieżącym ok. 800 mln zł, czyli, tj. 200 mln dolarów.

Aby znaleźć pokrycie na tak znaczne i szybko wzrastające wydatki dewizowe musimy forsować eksport artykułów rolnych. Eksport ten dotąd na ogół korzystny, mógłby przysparzać nam środków na dalszy rozwój gospodarki, gdyby nie wydatki na zakup zboża.

Pogarszająca się sytuacja w dziedzinie naszego bilansu zbożowo-paszowego i wybitnie negatywne jej następstwa dla naszego handlu zagranicznego i całej gospodar-

ki narodowej, stawiają na porządku dziennym z całą ostrością sprawę opracowania takiego zespołu środków i takiego wzmożenia wysiłku inwestycyjnego państwa na rzecz rolnictwa, aby w ciągu paru najbliższych lat można było ten niedorobiony bazy paszowej przewyższyć. Mamy wszystkie dane po temu, aby wytwarzać taką ilość pasz, która w ciągu możliwie krótkiego okresu pozwoliła by oprzeć rozwój hodowli w decydującej mierze na krajowej bazie paszowej. Oto jedno z centralnych i najbardziej aktualnych zadań naszej polityki gospodarczej, którego rozwiązanie warunkuje w stopniu decydującym wzrost stopy życiowej klasy robotniczej i ogółu ludności.

ROZSZERZENIE BAZY PASZOWEJ

Przewyższenie trudności paszowych wymaga wielokierunkowego działania w samym rolnictwie oraz znacznego zwiększenia udziału przemysłu w rozwiązywaniu tego problemu. Głównym kierunkiem działania będzie zwiększenie do 1965 roku przemysłowej produkcji mieszanek pastewnych do 3,2 mln ton oraz zwiększenie ilości pasz w gospodarstwach rolnych. Szczególny nacisk kładzie się na dostarczenie rolnictwu pasz zawierających duże ilości białka, witamin oraz innych składników, które pozwalają bardziej efektywnie i racjonalnie wykorzystywać istniejące zasoby paszowe, jak również bardziej racjonalnie karmić inwentarz. Rozwiązaniem na zamierzoną skalę produkcji przemysłowej pasz wymaga zwiększenia w latach 1963-65 nakładów inwestycyjnych do 2 mld zł, tj. o 580 mln zł więcej od założeń planu 5-letniego. Zaplanowana produkcja mieszanek paszowych pozwoli w całości pokryć zapotrzebowanie na pasze treściwe wszystkich PGR oraz sporej części gospodarstw chłopskich, przy czym obowiązywać będzie zasada wymiany zboża, przeznaczanego dotychczas na karmę za mieszanki paszowe.

Ponieważ białko produkowane w gospodarstwach rolnych jest najtańsze, trzeba wykorzystywać wszelkie możliwości zwiększenia bilansu białkowego w oparciu o rolniczą bazę produkcyjną. Szeroki program w tej dziedzinie przewiduje m. in. rozszerzenie uprawy różnego rodzaju roślin, a zwłaszcza pszenicy, roślin motylkowych i strączkowych, zwiększenie zasiewów poplonów i srodplonów, upowszechnienie kiszzenia pasz, racjonalne zagospodarowanie łąk i pastwisk oraz upowszechnienie racjonalnych metod sprzętu siana, tak aby uniknąć strat białka.

WIĘCEJ ŚRODKÓW PRODUKCJI DLA PGR

Szczególna rola w procesie unowocześnienia naszego rolnictwa przypada PGR. Powinny one nie tylko znacznie powiększyć dostawy artykułów rolnych dla ludności i przemysłu, lecz równocześnie służyć intensyfikacji i postępowi kultury rolnej w całym rolnictwie.

Obecnie gospodarstwa państwowe uprawiają 2,4 mln ha, czyli 12,0 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych kraju. Udział ich jednak w dostawach wielu produktów jest znacznie większy. W roku gospodarczym 1961/62 PGR dostarczyły 30,1 proc. ogólnej ilości zbóż zakupionych przez państwo, 43,8 proc. nasion roślin oleistych, ok. 20 proc. całości skupu mleka, 12 proc. skupu żywca wolowego. W porównaniu z 1956 r. dostawy zboża z PGR uległy półtorakrotnemu zwiększeniu, dostawy mleka wzrosły prawie półtorakrotnie, żywca zaś o 41 proc.

Baza nasienna i hodowlana gospodarstw państwowych stanowią główne źródło zaopatrywania rolnictwa w kwalifikowane nasiona i zarodo-

we zwierzęta. PGR produkują prawie całą ilość kwalifikowanego materiału na odnawianie sadzeniaków ziemniaka.

W ocenie wyników państwowych gospodarstw rolnych należy zwrócić szczególną uwagę na rolę, jaką one odegrały w zagospodarowaniu zniszczonych terenów, odłogów oraz gruntów najgorszej klasy. PGR przywróciły rolnictwu setki tysięcy hektarów gruntów, których zagospodarowanie w innym trybie okazało się niemożliwe.

Szybszy niż w całym rolnictwie wzrost globalnej i towarowej produkcji, poprawa ekonomicznych warunków rozwoju PGR, poprawa warunków placowych w gospodarstwach państwowych i coraz lepsza praca załóg gospodarstw rolnych, dały w wyniku likwidację deficytu. Niemniej na ogólnych wynikach ekonomicznych PGR ciąży nadal deficyt w wysokości 1,1 mld zł, który koncentruje się głównie w 750 zaniedbanych gospodarstwach państwowych. Skasując w zasadzie pokrywają zyski pozostałych gospodarstw.

Główną przyczyną strat w PGR jest niewystarczające wyposażenie w środki produkcji, niedostatek siły roboczej oraz brak kwalifikowanych kadr kierowniczych. Niedobór siły roboczej występujący w szeregu PGR nie jest kompensowany odpowiednim wyposażeniem gospodarstw w środki produkcji pozwalające uzyskać wysoki poziom wydajności pracy. PGR odczuwają przede wszystkim braki mechanicznej siły pociągowej.

Największe trudności mają PGR przy zbiorze zbóż i okopowych. Przy obecnej ilości maszyn gospodarstwa państwowe mogą zebrać kombajnami 15 — 20 proc. arealu zbóż. Kombajnami buraczakami można zebrać zaledwie 12 proc., a kombajnami ziemniaczakami 9 proc. arealu. Pozostały areal ziemniaków zbierany jest kopcakami, których ilość jest niewystarczająca dla terminowego sprzętu. Niepełne wyposażenie posiadają gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne. Prace przy zbiorach i odstawach ziemniaków w PGR poważnie utrudniają zbyt mały tabor transportowy.

Przy tak skąpym wyposażeniu przedłuża się nadmierne okresy zbiorów, co stanowi jedną z istotnych przyczyn strat przy żniwach i wykopkach. Jeszcze większe straty w plonach wynikają z tego, że przedłużanie się zbiorów powoduje nadmierne skrócenie okresu, w którym można wykonać połowę prace polowe i przedzimowe. Odbija się to ujemnie na jakości pracy, na terminach siewów i powoduje przesuwanie części robót polowych (orki, wywózka obornika) na okres wiosenny.

W bardzo małym stopniu zmechanizowane są w PGR prace hodowlane. Większość podstawowych prac hodowlanych prowadzona jest systemem tradycyjnym przy użyciu rącznej pracy. Stąd połowa stałych robotników zatrudniona jest w hodowli. Ze względu na trudne warunki pracy w wielu gospodarstwach odczuwa się brak robotników do obsługi inwentarza żywego. W wielu jeszcze gospodarstwach brak należytego kierownictwa, a duża płynność załogi, niski poziom kwalifikacji, dyscypliny pracy i brak dbałości o mienie państwowe jest często przyczyną niepowodzeń produkcyjnych i strat finansowych.

Wstępnym warunkiem szybkiego wzrostu produkcji PGR, zwłaszcza na północy kraju, jest wyposażenie ich w znacznie większą niż dotąd zakadaliśmy ilość nowoczesnych środków i narzędzi produkcji, przede wszystkim w znaczną liczbę traktorów i maszyn rolniczych. W ciągu najbliższych 4 lat należy stan wyposażenia w siłę pociągową doprowadzić

do 17 jednostek pociągowych, w tym 14 mechanicznych, na 100 ha użytków rolnych.

Należy tak powiększyć park maszynowy, aby pozwolił on na zbiór kombajnami 75 proc. arealu zbóż, pełną mechanizację zbioru sianu po kombajnach, zbiór kombajnami 40 proc. ziemniaków i 90 proc. buraków cukrowych. Należy w pełni zmechanizować dojeżdżanie i ok. 90 proc. robót przy przeładunku pasz i obornika, a także wiele innych prac.

Zwiększenie w takich rozmiarach parku maszynowo-traktorowego wymaga odpowiedniego zaplecza technicznego i licznych urządzeń pomocniczych.

Całość dodatkowych nakładów, związanych z ponadplanowym powiększeniem parku maszynowego i jego zaplecza technicznego w PGR do roku 1966 włącznie, powinna wynieść 8,4 mld zł.

Inwestycje — to pierwsza dźwignia wzrostu produkcji i efektywności PGR. Drugą dźwignią musi być dalsza intensyfikacja i specjalizacja gospodarstw.

Najważniejszym zadaniem produkcyjnym PGR jest powiększenie dostaw zboża, roślin strączkowych, oleistych, materiału nasiennego oraz powiększenie pogłowia bydła i dostaw mleka.

W związku z tym zachodzi potrzeba ulepszenia struktury produkcji i zasiewów w PGR, w ścisłym powiązaniu z osiągniętym poziomem wydajności i miejscowymi warunkami. Jako główne kierunki w produkcji roślinnej wysuwa się dalsze zwiększenie uprawy pszenicy, roślin oleistych, wzmocnienie własnej bazy paszowej przez szeroką uprawę motylkowych i strączkowych — lucerny, koniczyny i poplonowych roślin bogatych w białko, powiększenie w ciągu najbliższych 2-3 lat produkcji kwalifikowanych zbóż co najmniej o 30 proc. i w jeszcze wyższym stopniu produkcji sadzeniaków.

W produkcji zwierzęcej najważniejszym zadaniem PGR jest dalsze, szybkie powiększenie pogłowia bydła, a zwłaszcza stworzenie w PGR silnej bazy odchowu bydła młodego dla podniesienia gospodarki chłopskiej.

Rozwojowi tych działów gospodarki PGR towarzyszyć powinna dalsza praca nad koncentracją produkcji i uzsadnioną rolniczo specjalizacją gospodarstw. Gospodarstwo państwowe musi prowadzić produkcję na dużą skalę, która pozwala na opłacalne wykorzystanie nowoczesnych środków technicznych, obniżenie kosztów inwestycji i stałe podnoszenie wydajności pracy robotników. Specjalizując się w uprawie kilku roślin zamiast — jak dawniej — kilkudziesięciu, lub obsługując jedną tylko i jednorodną grupę zwierząt, pracownicy PGR znacznie łatwiej osiągną wyższy poziom kwalifikacji. Produkcję gospodarstw państwowych należy specjalizować w takich kierunkach, w których PGR-y stosunkowo pomyślnie realizują swe zadania oraz oddziaływują na intensyfikację produkcji w całym rolnictwie. Podejmując decyzję o kierunku rozwoju produkcji w PGR w każdym wypadku należy uwzględnić potrzeby kraju i całokształt warunków i możliwości produkcyjnych każdego gospodarstwa i rejonu rolniczego.

Obok podstawowego zadania intensyfikacji gospodarki, PGR powinny podjąć zadanie dodatkowego zagospodarowania w ciągu 3 lat 200 tys. ha gruntów, głównie z Państwowego Funduszu Ziemi. W następnym planie 5-letnim PGR będą musiały rozwiązać zadania racjonalnego wykorzystania gruntów i przejęcia dodatkowego arealu w znacznie większym zakresie. PGR dojrzały do podjęcia takiego zadania. W ostatnich 2 latach przejęły one blisko 100 tys. ha. PGR przejmować powinny przede wszystkim wszystkie te grunty PFZ, bezpośrednio graniczące z gospo-

darstwami lub znajdujące się na terenie tej samej wsi, w której ma siedzibę PGR.

Na inwestycje budowlane, związane z zagospodarowaniem dodatkowego arealu ok. 200 tys. ha, gospodarstwa państwowe powinny otrzymać w latach 1963-66 ponad 3 mld zł.

O właściwym wykorzystaniu wielkich środków, przeznaczonych przez państwo dla dalszego rozwoju i rozbudowy PGR, o wzroście w nich kultury rolnej, intensyfikacji produkcji rolnej i hodowlanej zadecydują kadry kierownicze i właściwa organizacja pracy i zarządzania.

Na 4255 kierowników PGR wyższe wykształcenie rolnicze ma 641, średnie zaś 1480. Tak więc wielu gospodarstwami kierują pracownicy, którzy nie mieli możliwości uzyskać pełnego rolniczego wykształcenia. Mają oni jednak duże doświadczenie organizatorskie. Należy zorganizować przy średnich szkołach rolniczych na terenach o większej koncentracji PGR studia zaoczne dla pracowników PGR, przy stosując odpowiednio program. Program powinien przewidywać w okresie zimowym 2-3 miesiące studiów stacjonarnych. Na wojewódzkich zarządach PGR winien ciąży obowiązek stworzenia odpowiednich warunków zakwaterowania i wyżywienia słuchaczy w okresie studiów stacjonarnych. Równie ważne jest stworzenie warunków do dalszego studiowania tym pracownikom PGR, którzy posiadają już średnie wykształcenie. Poza obowiązującymi udogodnieniami dla studiujących zaocznie, należy przewidzieć również i inne zachęty. Tam, gdzie to jest możliwe, punkty konsultacyjne powoływać należy w pobliżu miejsca pracy. Kończąc zaocznie studia rolnicze powinni mieć zapewniony awans w pracy. Należy też organizować kursy, które pozwolą kierowniczej kadry PGR na systematyczne uzupełnianie wiedzy teoretycznej oraz zapoznawanie się z najnowszymi metodami gospodarowania.

Do PGR powinniśmy kierować większość absolwentów szkół i uczelni rolniczych, przy czym szczególną wagę ma zapewnienie PGR-om kadry mechanizatorów, majstrów i trygadzistów. Absolwenci średnich i wyższych szkół rolniczych często pozbawieni są praktycznych nawyków i umiejętności organizowania produkcji rolniczej. Należy przy tym stworzyć w PGR lepsze warunki dla młodych specjalistów, zachęcające do podejmowania stażu i pracy w produkcji. Upowszechnić należy praktykę zdobywania doświadczenia przez młodych specjalistów na stanowiskach zastępców i pomocników kierowników gospodarstw. W stosunku do kierowników różnych instytucji, którzy przyjmują do pracy absolwentów uczelni rolniczych, nie legitymujących się należytych stażem i praktycznym przygotowaniem, trzeba zastosować stanowcze środki.

Szczególną uwagę należy zwrócić na wzmocnienie kadry kierowniczej gospodarstw zaniedbanych. Na te stanowiska trzeba jak najprędzej skierować specjalistów, którzy zdali egzamin jako dobrzy organizatorzy, zwłaszcza w gospodarstwach państwowych.

Jedną z bolączek słabych gospodarstw jest niedobór siły roboczej. Istotną rolę w rozwiązywaniu tego problemu winien odegrać Związek Młodzieży Wiejskiej. Mamy wiele takich ośrodków, gdzie przeważają drobne gospodarstwa rolne. Młodzieży pochodzącej z takich gospodarstw, a zwłaszcza młodym małżeństwom ZMW winien wskazywać drogę do stałej pracy w PGR w północnych i zachodnich rejonach kraju. Związek nie może ograniczyć się przy tym do akcji werbunkowej, ale powinien roztoczyć opiekę nad osiedlonymi w PGR i wspólnie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Rolnych zabie-

gać o szybkie ustalenie należytych warunków pracy i bytu w słabych gospodarstwach.

Równocześnie należy podjąć wysiłek, aby zapewnić robotnikom rolnym sprawne zaopatrzenie w artykuły żywnościowe i przemysłowe i należyte warunki bytowe oraz opiekę lekarską. Handel, jak też i inne usługi dla robotników rolnych, oświatę, opiekę zdrowotną i kulturalną na terenach koncentracji PGR należy w najbliższych latach rozwijać w sposób odpowiadający pilnym potrzebom ludności.

Dalszej wydatnej poprawy wymaga sytuacja mieszkaniowa. W gospodarstwie rolnym inwestycje zapewniające należyte warunki bytowe i socjalne jego załóg traktować należy podobnie, jak nakłady na produkcyjne obiekty.

Postęp, jaki osiągnęły gospodarstwa państwowe w ostatnich latach, wiąże się w dużej mierze z powstaniem i działaniem samorządu robotniczego w tych przedsiębiorstwach. Z doświadczeń tysięcy gospodarstw wynika, że właśnie w PGR, w małych stosunkowo przedsiębiorstwach o załodze liczącej najczęściej kilkadziesiąt osób, istnieją szczególne potrzeby i możliwości zapewnienia bezpośredniego wpływu kolektywu pracowniczego na rozwój przedsiębiorstwa. Za najważniejsze zadania samorządu robotniczego trzeba uznać ochronę i pomnażanie własności państwowej, umacnianie dyscypliny pracy i dyscypliny produkcyjnej.

SZYBSZE TEMPO INWESTYCJI W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

To — co powiedzieliśmy wyżej w odniesieniu do PGR — dotyczy również w dużym stopniu spółdzielni produkcyjnych. Istniejące spółdzielnie produkcyjne wykazują stały postęp poziomu gospodarowania.

Państwo rozwija wielostronne, różnorodne formy działania zmierzające do umacniania istniejących gospodarstw spółdzielczych — ulgi podatkowe, kredyty inwestycyjne, priorytet w zaopatrzeniu w środki produkcji, zaopatrzenie emerytalne dla członków spółdzielni itd. W niektórych spółdzielniach o powierzchni ponad 200 ha państwo opłaca agronomów pełniących z upoważnienia spółdzielni funkcje kierowników produkcji.

Wzrost produkcji byłby w spółdzielniach jeszcze większy, gdyby zapewnić szybsze tempo inwestycji w gospodarstwach spółdzielczych i przyspieszyć ich modernizację. Szczególnie dotyczy to gospodarstw o dużych obszarach. Mają one za mało maszyn i budynków. Tymczasem plany inwestycji spółdzielczych nie są wykonywane wskutek trudności zaopatrzenia w dokumentację projektową i brak pomocy w organizowaniu inwestycji. Trzeba okazać większą pomoc materiałową i techniczną. Głównie dla tych spółdzielni, które podejmują na szeroka skalę inwestycje produkcyjne. Korzystając z takiej pomocy, spółdzielnie powinny powiększać swój obszar drogą przyjmowania nowych gospodarstw chłopskich i zagospodarowania gruntów PFZ. Spółdzielniom przejmującym w zagospodarowanie te grunty należy udzielać pomocy kredytowej.

Spółdzielnie produkcyjne powinny wprowadzać bardziej opłacalne kierunki produkcji, rozwijać nasennictwo i uprawy roślin przemysłowych oraz — jeśli posiadają odpowiednie warunki — reprodukcję materiału hodowlanego inwentarza żywego.

Spółdzielnie produkcyjne powinny być w czasie możliwie najkrótszym podniesione do poziomu wysoko wydajnych, dochodowych gospodarstw, krzewiących kulturę rolną na naszej wsi i stanowiących przykład uspołecznionej gospodarki.

DOKOŃCZENIE w numerze jutrzejszym

Śladem wniosków Egzekutywy KW

KOMISJA powołana przez Wydział Organizacyjny KW do zbadania, w jakim stopniu zatłoczone są przez tarnobrzesczą instancję partyjną skargi wpływające do KP od obywateli powiatu — miała twarde orzech do zgryzienia. Sprawa o tyle zaczęła się jeszcze komplikować, że w czasie spotkania członków komisji z kierownictwem KP i przekazywania sekretarzom garści krytycznych uwag doszło do pewnych nieporozumień. W tej atmosferze trudno było o rzeczową dyskusję, polemikę. Tymczasem załatwienie skarg zarówno przez KP, jak też i urzędy jest częstokroć niewłaściwe. Pomijam rzeczy drobne, jak np. niesumienne i niedokładne prowadzenie rejestru skarg i zażaleń, brak należytej troski o egzekwowanie odpowiedzi w myśl przepisów KPA od instytucji i urzędów, do których skargi skierowano.

Powiatowa instancja ma zaufanie w społeczeństwie. Jeżeli interesanta zbedą w tarnobrzesczych urzędach ni- czym (a tak też się dzieje), idzie lub pisze do KP. Ale czy wzrost liczby skarg otrzymanych od obywateli w roku 1962 w porównaniu z rokiem 1961 o blisko 20 procent jest miernikiem wzrostu zaufania społeczeństwa do instancji, czy też świadczy o pewnym niedowładzie aparatu administracyjnego — trudno odpowiedzieć. Niewątpliwie w grę wchodzi i jedno, i drugie. No, bo jeżeli większość spraw dotyczy pośrednictwa powiatowej instancji w znalezieniu pracy, otrzymaniu mieszkania, przydziału drzewa opałowego, a więc takich spraw, które leżą w gestii załatwienia władz administracyjnych, zwłaszcza rad narodowych, świadczą to, że w tarnobrzesczych urzędach wciąż jest za dużo biurokratyzmu i formalizmu. Oto przykłady.

Pewien chłop z Chmielowa, członek partii, zwrócił się do KP z pytaniem, jakim prawem jeden z tamtejszych mieszkańców pobiera rentę inwalidzką, skoro takie to a takie fakty przemawiają za tym, że renta mu się nie należy. Komitet skierował list do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium PRN. Tamtejsi urzędnicy długo, bardzo długo nad treścią listu się zastanawiali, aż wreszcie po dwóch miesiącach przysłali do KP odpowiedź, że po wyjaśnieniu należy się zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Wydziału Rent w Rzeszowie. Nie ma co, mądra i wnikliwa odpowiedź. A gdyby tak któryś

leciec KW. Przedtem KP skargami w zasadzie się nie interesował, mimo wyraźnych postulatów Egzekutywy KW z dnia 3. II 1961 r. zobowiązujących instancje powiatowe i miejskie do systematycznego zajmowania się sposobem załatwiania skarg i zażaleń, poddawania głębszej analizie spraw poruszanych w listach napływających do KP, jak też i do innych instytucji oraz podejmowania niezbędnych kroków, celem usunięcia braków biurokra-

CZŁOWIEK ZŁOŻYŁ SKARGĘ

z urzędników wysłał list pod wskazanym adresem? Przecież to była sprawa właśnie Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, a nie KP.

Drugi przykład. Antoni Dumas z Gorzyc nabył w Prezydium GRN trawę z łąk gromadzkich. Ponieważ w czasie powodzi łąki zalała woda, tak że chiopi nie zebrał ani garstki siana, GRN wszystkim nabywcom pieniędzy zwróciła, pomijając Dumasa. Poszkodowany zwrócił się z ustnym zażaleniem do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN, gdzie skierowano go do KP. Oczywiście, Komitet interweniował. W tym samym wydziale.

Dlatego byłem bardzo zdziwiony treścią sprawozdania przedłożonego egzekutywie KP przez komisję skarg i zażaleń, istniejącą od dwóch lat przy powiatowej instancji, w którym za przykład wzorowego załatwienia ludzkich bolączek podano Prezydium PRN. Jak to się stało? Ano, komisja wybrała najłatwiejszą drogę: po prostu zażądała informacji na piśmie z Powiatowej Rady. Zresztą — posiedzenie egzekutywy KP poświęcone omówieniu realizacji skarg i zażaleń przez poszczególne urzędy i instytucje nie było należyte przygotowane. Niedopracowane i niedokładne sprawozdanie komisji, lakoniczna dyskusja, żadnych wniosków, o przebieg tego posiedzenia, zorganizowanego zresztą na po-

tyzmu, bezduszności i kumoterstwa.

Niektóre skargi, niektóre listy dają pewien obraz sytuacji politycznej w powiecie, jak również sytuacji w partii. Są to konkretne zażalenia, wnioski, propozycje, które winny być uważnie czytane przez towarzyszy z KP. Niestety, w wielu wypadkach konkretne sygnały są sprawdzane na podstawie jednostronnych, częstokroć fałszywych insynuacji lub w ogóle pomija się je milczeniem.

M. in. pod adresem przewodniczącego Prezydium MRN w Tarnobrzegu, Waleriana Bednarza, wyborcy kierują wiele skarg. Ze liczby na tanią popularność szczerze szafując na prawo i lewo obietnicami przydziału mieszkań, dając nawet „na odczepne” piśmie, zresztą fikcyjne zobowiązania. Ze w samym referacie kwaterynkowym istnieje nieopisany bałagan, za co ponosi odpowiedzialność przewodniczący. Komitet Powiatowy, towarzysze z Prezydium PRN przyznają ludziom rację, lecz nic się nie robi, aby jakoś podreperować mocno nadzszarpnięty autorytet rady miejskiej. Unika się bezpośrednich i nieoficjalnych spotkań przedstawicieli władzy ze społeczeństwem.

Do dziś nie mogę zrozumieć, dlaczego kierownictwo KP nie wyłącza żadnych wniosków, wypływających z sytuacji panującej w Kępie

Rzeczyckiej, o czym pisze w skardze, skierowanej do instancji jeden z tamtejszych mieszkańców. Sprawa jest poważna. Miejscowa POP zupełnie odgradziła się od chłopów. Pogłębiło tę przepaść niefortunne zwolnienie sklepowej, w której obronie stanęli wszyscy, a przeciw — tylko kilku członków partii, na czele z byłym sekretarzem, i to z przyczyn ponoć ambicjonalnych. Teraz konflikt przenosił się na inne dziedziny życia. Rzecz zrozumiała, że w takiej atmosferze każda poważniejsza akcja polityczna jest skazana na fiasko. Kto

ma rację? Może wieś? Sek w tym, że w KP nie potrafią dać konkretnej odpowiedzi, z jakich przyczyn i dlaczego doszło do rozbięcia. Sygnały i krytyczne uwagi zawarte w listach pisanych do instancji partyjnych stanowią cenny materiał do analizy różnych zjawisk społecznych, zachodzących w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i przy właściwym wykorzystaniu są ważnym instrumentem w rozpoznawaniu i usuwaniu nieprawidłowości. Z drugiej strony sprawne i wnikliwe rozpatrywanie spraw ludzi pogłębia więź instancji partyjnych ze społeczeństwem, podnosi ich autorytet i zwiększa zaufanie ludzi do partii.

E. WISZ

Zagospodarowanie krainy lasów

Również w roku bieżącym leśne ostępy Bieszczadów będą terenem wielu inwestycji. Ekipy Zarządu Budownictwa Leśnego „Bieszczady” w Ustrzykach Dolnych przystąpią do budowy kilkudziesięciu obiektów. Najważniejsze prace rozpoczną się w Dukli i Smolniku nad Sanem, gdzie ruszy budowa stacji obsługi technicznej dla OTL. Oprócz tego przystąpią do budowy 27 gajówek, przede wszystkim w rejonie Cisnej, Wetliń, Ustrzyk Górnych i Wisłoka Wielkiego oraz 16 dwurodzinnych osad robotniczych, z których większość zlokalizowano w okolicy Jaślik. Tegoroczny plan zakłada także wybudowanie 10 hoteli robotniczych, obliczonych na około 500 miejsc.

(m)

NASZ FELIETON

Plaga natrętów

Pan redaktor na pewno słyszał o piadze szarańczy, gryzoni itp., ale może pan nie wie, że istnieje w Rzeszowie plaga natrętów. Zresztą skąd pan może wiedzieć, jak pan w tzw. świecie towarzyskim mało bywa, a od rana do wieczora zajęty pan jest piśmiem, żeby na wierszówkę zarobić. Proszę więc wyobrazić sobie taką rzecz, że idzie pan do „Rzeszowskiej” z kolegą, który niedawno wrócił z zagranicy i chce się podzielić wrażeniami z podróży, siada pan przy stoliku i zaraz dochodzi do stołu żarliwy jegomość i uparcie twierdzi, że jesteście starzy znajomi, bo się codziennie spotykacie idąc do pracy, a on dzisiaj ma imieniny, więc jest okazja do wypicia po „setce”. Nawet nie można mu oponować, bo się śmiertelnie obrazi, że się gardzi jego towarzysztwem. Gdy się tylko usadowił, zaczął godzinny wykład o sobie, jaki on to równiacha, z nim to wszystko można załatwić, jaki jest oddany sprawie socjalizmu, a na końcu, jakie ma znajomości nie tylko w Rzeszowie, ale w samej Warszawie, nawet z jedną wiceministrową jest na ty.

Nie masz człowieka wyjścia, prosisz kelnera o rachunek, jesteś zadowolony, że w ten sposób pozbyłeś się natręta, zapalas z ulgą papierosa, a tu przystawia się drugi facet, z tym że mniej żarliwy, z miejsca się pyta: „czy zna pan redaktora Pipalskiego, a jak pan z nim żyje, gdzie on może się teraz znajdować?” i znów wykład, jaki to zdolny dziennikarz ten pan Pipalski.

Wreszcie zdenerwowany uciekasz z lokalu, wstępujesz do „Śródmiejskiej”, aby wreszcie dokończyć koleżeńską pogawerkę i wypić spokojnie herbatę z cytryną, a tu podchodzi do stolika pan S. i prosi w imieniu swoim i swego kolegi, tylko na dwa słowa, niech pan zrobi nam tę przyjemność, my pana tak cenimy. Gdy tylko człowieku dosiędziesz się na te dwa słowa, półlitrowka przymieszona z „Delikatosem” ląduje na stole. Pan S. zaczyna swoje dwa słowa — że on lubi dyskutować, ale z mądrymi ludźmi i zaraz dowiada, że on studiuje zaoceanistykę, a na dowód, że prawdę mówi, na siłę przed oczy indeks przedkłada.

Pan redaktor może myśleć, że tego rodzaju natręci rekrutują się tylko spośród niedouczonej, ale co pan powie na to: siedzi sobie pan w lokalu z kolegami po fachu, a tu przychodzi lekarz weterynarii, wita się jak stary znajomy, chociaż pierwszy raz go pan widzi i zaraz krzyczy: „kelner, osiem koniaków, ja chcę z panem się napić, mnie na pieniądzech nie zależy — dla pana mogę cały lokal zapłacić — ja mam chęć z panem porozmawiać, pan na pewno nie wie, że ja jestem spokrewniony z rodziną znanego działacza rewolucyjnego z powiatu tarnobrzesckiego.

Nie mówię o wielu innych indywidualnościach, które zaczynają opowiadać czym to nie była ciotka ich babki, a nieboszczyk ojciec pomógł był pułkownikiem w stanie spoczynku, oczywiście przed wojną, w końcu pożyczka 100 złotych na wieczne oddanie.

Od takich co to mają szerokie znajomości, z wszystkimi wpływowymi osobistościami są na ty, aż się roi. Jakby od niechcenia taki facet mówi: ja nie lubię wykorzystywać znajomości, już mi proponowano wiele stanowisk, ale wie pan jaka to dzisiaj odpowiedzialność, mnie stanowisko nie imponuje. Nawet ostatnio zwracano się do mnie, żebym przyjął funkcję wicedyrektora, byłbym się zdecydował może, ale ja nie mam nikogo znajomego w KW — pan ma tam znajomości, może by pan porozmawiał.

Pan redaktor nawet nie wie, że są i tacy, którzy się chwala, że z panem redaktorem kawę pili, a nawet jakby chcieli, to ich artykuły byłyby zamieszczane w pierwszej kolejności, ale nie chcą, po co inni mają im zazdrościć. Niektórzy twierdzą, że są maniacy do tego stopnia, którzy specjalnie wcześniej wychodzą do pracy i czekają cierpliwie na skrzyżowaniu ulic, aż nadejdzie ktoś z osób zajmujących kierowniczą funkcję, aby mu towarzyszyć przynajmniej kilkanaście minut i mieć satysfakcję wobec przechodzących, że ma się te znajomości.

Może pan redaktor doradzi, w jaki sposób można uchronić się od tych „dobrze ustosunkowanych” ludzi.

ST. RYBARKI

ZNÓW SPADŁ ŚNIEG



Na Rzeszowszczyźnie obserwujemy nowe opady śnieżne. Widać z tego, że kłopoty z odśnieżaniem szybko się nie skończą. Fot. M. KOPEC

Ochrona wolności wyborów w projekcie kk

Przystępując do lektury rozdziału XVIII projektu kk, zastanawiałem się nad tym, ileż musieliby natrudzić projektodawcy, aby językiem suchych paragrafów wyrazić szczególną ochronę prawną, na jaką zasługują akt polityczny tak doniosłej wagi, jakim niewątpliwie są wybory do Sejmu i rad narodowych.

Chcąc mieć jakąś skalę porównawczą konfrontowałem projekt z odpowiednimi przepisami obowiązującymi obecnie kodeksu karnego z 1932 r. Okazały się tak bliźniaczo podobne do siebie, iż odniosłem wrażenie, że zamiast projektu kk wydanego anno domini 1963 i kodeksu karnego z roku 1932, mam w ręku dwa egzemplarze tego ostatniego. Po dłuższym studiowaniu obu aktów prawnych dostrzegłem wszakże pewne między nimi różnice. Dotyczą one jednak wyłącznie techniki legislacyjnej i kolejności poszczególnych stanów faktycznych. Istota jednych i drugich przepisów jest identyczna.

Odnosi się wrażenie, że kodyfikatorzy pracujący nad projektem nie zauważyli przemian, jakie w okresie od 1932 r. nastąpiły w stosunkach społeczno-politycznych naszego kraju. Kampanie wyborcze przeprowadzane obecnie pod auspicjami Frontu Jedności Narodu również nie przypominają w czymkolwiek wyborów okresu rządów sanacji. Czy zatem wszystkie stany faktyczne, określane jako przestępstwa w roku 1932 stanowią przestępstwa dzisiaj?

Zastanówmy się nad kilkoma przykładami:

1. Za udzielanie lub obietnicę udzielenia korzyści majątkowej lub osobistej oraz za przyjęcie lub zaniechanie takiej korzyści w zamian za głosowanie w określony sposób lub powstrzymanie się od głosu, projekt przewiduje karę pozbawienia wolności od roku do lat 5.

Chodzi tu o tzw. popularnie „kielbasę wyborczą”. Powstało pytanie: czy którąś z naszych partii politycznych lub organizacji społecznych możemy posadzić o to, że wyasygnuje pieniądze na przekupienie wyborców? Sądze, że odpowiedź musi tu być jednoznaczna — nie. Może w takim razie należy się liczyć z tym, iż ktoś z kandydatów na posia czy radnego indywidualnie zechce być fundatorem „kielbasy wyborczej”? Z dwóch względów mam co do tego wątpliwości. Po pierwsze — kapitaliści u nas nie kandydują, a po drugie — kandydaci w rodzaju tych, co to w okresie międzywojennym obiecywali wyborcom zbudowanie mostu, nawet tam gdzie nie było rzeki, zostali dostatecznie skompromitowani i do dziś, jak Polska długa i szeroka, stanowią temat żartów.

Sugerowanie w przepisie, że wyborcy mogą żądać korzyści materialnej od kandydata za oddanie na niego głosu krzywdzi moim zdaniem szerokie rzesze wyborców, o których wysokim wyrobieniu społecznym mieliśmy możliwość przekonać się w niejednych wyborach przeprowadzanych po wyzwoleniu.

Ewentualne przypadki przesadzania w propagandzie przedwyborczej ze strony poszczególnych kandydatów można pozostawić do decyzji partiom i organizacjom, które ich wysunęły. Jestem pewny, że bez pomocy kodeksu karnego dadzą sobie z tym radę.

2. Za sporządzenie spisu wyborców z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych projekt przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności.

Zwyczaj sprawdzania przez wyborców list wyborczych przed głosowaniem znalazł sobie u nas prawo obywatelstwa. Ma on m. in. na celu usunięcie ewentualnych pomyłek w tych listach. Nie można zaprzeczyć, że pomyłki zdarzają się, ale wiemy, iż z każdym rokiem jest ich coraz mniej.

Z urzędnikami, którzy opieszale sporządzali spisy wyborcze radzono sobie dotychczas za pomocą innych niż kodeks karny środków. Zmniejszanie się ilości pomyłek w spisach świadczy, że środki te były wystarczające. Nie nie zwiastuje, aby sytuacja w tym zakresie miała się radykalnie pogorszyć do tego stopnia, że bez sankcji karnej nie będziemy mieli sumiennie i prawidłowo wykonanych list wyborczych.

3. Za samojawienie się z treścią cudzego głosu projekt przewiduje karę pozbawienia wolności do roku lub grzywnę (od 100 do 25.000 zł).

Ciekawe komu może zależeć na dokonaniu tego co wyżej przytoczony przepis określa jako przestępstwo i jaką może mu to przynieść korzyść? Czy w warunkach, kiedy kabiną znajduje się z zasady w tym samym pomieszczeniu, w którym zasiada komisja wyborcza byłoby możliwe zapoznanie się z cudzym głosem, po jego wypełnieniu przez głosującego? A gdyby nawet ktoś usiłował to uczynić, czy nie wystarczy zwrócenie mu uwagi przez członka komisji, czy konieczny tu jest paragraf i surowa sankcja karna? Powstało ponadto pytanie, czy przepis ten należałoby również stosować wobec tych, którzy byłiby świadkami czyjegoś jawnego głosowania? Zaznajomienie się z treścią cudzego głosu miało by wówczas niewątpliwie miejsce. Poprzez stanowiącym na tym, bo doszlibyśmy do absurdów.

4. Temu kto bierze udział w głosowaniu nie będąc do tego uprawnionym, w myśl projektu grozi kara pozbawienia wolności do roku lub grzywna. Usiłowanie jest również karalne.

Osoba nie umieszczona na liście wyborców, zgodnie z naszym systemem wyborczym, głosować nie może. List...

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 4)



Lucyna Winnicka należy do najpopularniejszych polskich aktorek. Już wkrótce zobaczymy ją w nowym polskim filmie „Pamiętnik pani Hanki”, realizowanym przez reżysera Lenartowicza wg powieści Dołęgi-Mostowicza pod tym samym tytułem.

(CIAŁ DALSZY ZE STRONY 3)

sporządzają organa administracji. Ich przede wszystkim zadaniem i obowiązkiem jest dopilnowanie, aby nieuprawnieni nie znaleźli się na tych listach. Jeżeli organa administracji wykonują swoją pracę solidnie, groźba, że ktoś nieuprawniony weźmie udział w głosowaniu, przestaje istnieć. Przyjmijmy, że tu i ówdzie może zaistnieć przypadek głosowania przez nieuprawnionego. Czy niesie to jednak za sobą aż tak wielkie niebezpieczeństwo społeczne i groźbę dla wyników wyborów, że zachodzi potrzeba angażowania prawa karnego?

Przytoczyłem 4 przepisy rozdziału XVIII projektu kk i swoje zdanie na ich temat. Reasumując, należy powiedzieć, że mimo iż obowiązywały one od wyzwolenia, nikogo na ich podstawie dotąd nie skazano, pozostawały jako tzw. martwa litera prawa. Czy zatem z okazji kodyfikacji nie należałoby sprawić im „pogrzebu”? Niewątpliwa troska autorów projektu o właściwe prawo karne, zabezpieczenie wolności wyborów bez jednoczesnego — jak mi się wydaje — uwzględnienia przemian, jakie się dokonały w okresie budowy socjalizmu w Polsce, zaprowadziła ich w rejony, którym na imię penalizacja życia społecznego i niewiara w inne, poza karnymi, środki oddziaływania społecznego.

Kilka uwag na temat pozostających 4 artykułów rozdziału XVIII projektu kk. Zawierają one następujące sta-ny faktyczne:

1. Przeszkadzanie innej osobie przemocą, groźbą lub podstępem w wykonywaniu czynności w postępowaniu wyborczym — kara do 5 lat, a jeżeli to przeszkadzanie dotyczy głosowania lub ustalenia wyników — od roku do 5 lat.
2. Przeszkadzanie innej osobie przemocą, groźbą, podstępem lub przez wyzyskanie stosunku zależności w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych — kara do 5 lat.
3. Falszowanie wyników wyborów — kara do 5 lat.
4. Zakłócanie postępowania wyborczego (uszkadzanie, usuwanie, niszczenie urzędowych obwieszczeń, spisów, kart wyborczych itd.), sporządzanie lub rozpowszechnianie druków wyborczych bez uprawnienia — kara do 2 lat lub grzywna.

Negowanie potrzeby utrzymania tych przepisów nie byłoby, w odróżnieniu od poprzednich, uzasadnione. Gdyby jednak w miejsce metody kazuistycznej projektodawcy zechcieli zastosować syntetyczną, to z powodzeniem z tych 4 artykułów można by, nie ujmując nic z ich treści, zredukować dwa. Stany faktyczne spod 1, 2 i 4 ze względu na ich zbieżność wyrażającą się w „przeszkadzaniu i zakłócaniu” można połączyć w jeden artykuł, natomiast fałszowanie wyników wyborów pozostawić w artykule odrębnym.

W razie podzielenia moich poglądów przedstawionych w niniejszej wypowiedzi z rozdziału XVIII, zawierającego 8 artykułów ostałyby się dwa. Zniknęłyby tym samym potrzeba utrzymania tego rozdziału, a pozostałe po nim dwa artykuły można by umieścić w innym rozdziale kodeksu karnego.

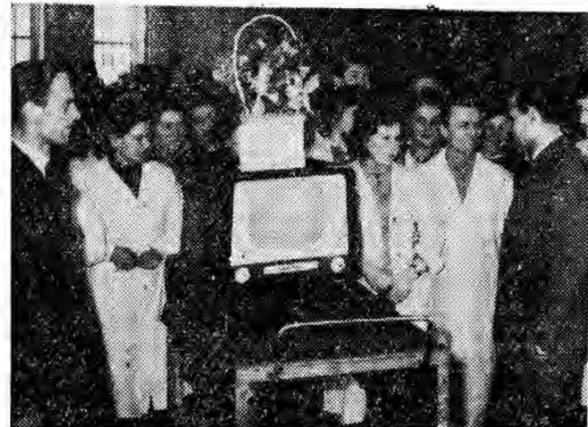
A. ALEKSANDROWSKI

Lotnicze modele na eksport

Niedawne Lotnicze Zakłady Naprawcze w Krośnie podjęły w ramach produkcji ubocznej masową produkcję modeli lotniczych. Wytwarza się je z tworzywa sztucznego — styropianu. Od ręki zyskują sobie zbyt nie tylko w kraju. Już kilkadziesiąt tysięcy sztuk modeli wysłano do Czechosłowacji. Ogółem CSRS zamówiła ich w Krośnie aż 100 tysięcy sztuk. Bawić się nimi będą również adepti lotnictwa w innych krajach, a między innymi w dalekiej Australii. (m. z.)

W Gdańskich Zakładach Radiowych odbyła się uroczystość wyprodukowania 250-tysięcznego odbiornika telewizyjnego. Tym jubilatami był popularny już w kraju „Neptun”.

CAF — fot. Kosycarz



PROBLEM — nie tylko

SPOSOB ZAPŁACIĆ

BELGIJSKI KRÓL

W 1962 roku odstrzelono w Polsce 12.177 jeleni, 548 danieli, 27.470 sztuk sarn, 24.800 sztuk dzików, 19.600 sztuk lisów, 504.700 sztuk zajęcy. Skarb państwa za sprzedaną za granicę zwierzynę otrzymuje co roku miliony złotych. Wartość dewizowa wyeksportowanej zwierzyny łownej szacowana jest na około 1,5 miliona dolarów rocznie. Na tyle dewiz musieliśmy ciężko pracować załogi niejednego zakładu przemysłowego. Za dziczyznę nabywcy płać suto i chętnie.

Np. za żywego zająca 15 dolarów. Policzenie teraz, ile musiał nam zapłacić król belgijski za dostarczenie z Polski 3 tys. sztuk żywych zajęcy, które, jak podaje „Życie Gospodarcze” padły od strażników królewskich gości w jednym polowaniu.

MIĘJSCE

NASZEGO WOJEWÓDZTWA

W naszym województwie, nie najbogatszym w zwierzynę, w ubiegłym sezonie myśliwskim odłowiono na eksport 230 sztuk żywych zajęcy i kilkanaście sarn, a odstrzelono ponad 19 tys. Od kul myśliwych padło 30 sarn, 426 dzików, 45 rogaczy i 165 kóz.

Nie zadowala to jednak myśliwych. Dążą oni do powiększenia stanu zwierzyny. Na temat jej liczebności wzrosła za różne podzielone zdania. Fakt, że już teraz niektóre polne i leśne obszary naszego województwa świecą pustkami napawa niektórych pesymizmem. Ciężkie zimy i srogi wiosny nie sprzyjają jej pomnażaniu.

Polski Związek Łowiecki nie zachowuje się oczywiście biernie wobec takich przeciwności. Podczas bieżącej zimy myśliwi woj. rzeszowskiego, aby ratować zwierzynę przed głodową śmiercią, brnęli po śnieżnych zapachach, rozwożąc dla niej karmę. Według danych przedstawionych nam przez przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu PZŁ, ob. Rajcherta, prawie we wszystkich powiatach wyłożono od 5-7 ton karmy. Ten niewątpliwie duży wysiłek PZŁ nad uchronieniem zwierzyny przed zniszczeniem, niweczony jest jednak w dużej mierze przez szkodniki, wilki, lisy, jastrzębie, wrony, kruki i inne drapieżniki. Według szacunkowych danych, wilki pożarły w naszym województwie 9

łań, 90 sarn i 20 dzików, nie licząc zwierzyny drobnej i ptactwa. Walka ze szkodnikami jest więc problemem zasadniczym dla gospodarki łowieckiej. Co roku poszczególne koła myśliwych dla tępienia tzw. krukowatych, wykładają na polach około 60 tys. zatrutych jaj. Prowadzi się odstrzały wilków, lisów, jastrzębi. W br. ub. upolowano 62 wilki i 407 lisów.

Mimo tych liczb, zaryzykowałbym twierdzenie, że zwalczanie drapieżników jest daleko niewystarczające. Poza nielicznymi wyjątkami, nie poświęcają jej za wiele czasu i sami myśliwi. Pod tym względem nastąpiło cofnięcie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Trzeba również zwierzynę bezpieczeństwa psy, których liczbę szacuje się w Polsce na około 6 milionów.

KŁUSOWNICTWO —

PO STAREMU

A kłusownictwo? Ma ono stare tradycje, a jego źródła sięgają korzeniami podstaw ustrojowych przedwojennej Polski, kiedy to właściciel terenów łowieckich był z reguły obszarnik. On polował i czerpał korzyści z łowectwa, a na szkody wyrządzone przez zwierzynę chłopom — właścicielom gospodarstw rolnych, praktycznie nie było apelacji. W tej sytuacji poszkodowani odbijali sobie straty masowo kłusując.

Obecnie warunki polityczne — społeczne się zmieniły, ale stare nawyki pozostały. Ze statystyki zakupu skór surowych, opublikowanej w „Łowcu Polskim” wynika, że centrale skupu w 1957 r. nabyły co najmniej dwa razy tyle skór jeleni, dzików, zajęcy, lisów, wydr, ile wynosił legalny odstrzał tej zwierzyny. Nietrudno się domyślić, iż ogromna ilość zwierzyny została upolowana nielegalnie. Tak było do niedawna.

Nie dysponuję wyczerpującymi danymi na temat kłusownictwa w naszym województwie. Z opinii zorientowanych można sądzić, że jego rozmiary są zaskakujące.

Kłusują niepoprawni z nawyku i z chęci rewanżu za zniszczone przez zające sady. Widziałem te zniszczenia, w niektórych wypadkach bardzo duże, o co rolnicy mają pretensje do myśliwych. Ale czy można ich winić za to, że rolnicy nie przypilnowali swoich sadów? Nie owinięli drzewek słomą, nie wykopali w śniegu dołków wokół drzewek, skutecznie odstraszających ewentualne

KPINY Z KPA

Jestem właścicielem i użytkownikiem L.29 ha gruntu. Wszystko byłoby w porządku, gdyby ktoś w Wydz. Finansowym Prez. PRN w Rzeszowie nie wpadł na pomysł dopisania do tego obszaru 6,58 ha pola, rzekomo mojej własności znajdującej się na terenie wsi Koniczekowa, gromada Gwoźnica, pow. Strzyżów.

Wydawałoby się, że na tym sprawa się skończy, ale gdzieś tam, w wymiarze na rok 1960 i następnym przypisany mi grunt mój został ujęty i podatek zmuszony byłem zapłacić. W okresie od 1959 r. do obecnej chwili, niejednokrotnie, osobiscie interweniowałem w Wydz. Finansowym Prez. PRN w Rzeszowie, przedstawiając ponownie pobrane zaświadczania, ale nie dalo to żadnego rezultatu. W związku z tym postanowiłem na własną rękę zaoszczędzić sprawiedliwość i ostatniej raty podatku z 1962 r.



W kwocie 133 zł nie zapłaciłem. Na skutek nie miałem dług oczekiwać, gdyż 6 lutego br. przyjechał do mnie poborca i tytułem szkieletu zajął maszynę do sycia wartości szacunkowej 100 zł. Ponieważ nie mam żadnej możliwości załatwienia tej sprawy osobiscie, przeto prozę redakcję „Nowin” o pomoc.

Wojciech Daszykowski
Solonka

TRUDNO ZNALEZĆ

Często bywam w Rzeszowie i wracam zwykle popołudniowym pociągami o godz. 16 min. 45. Oczekując na pociąg chciałoby się posiedzieć w spokoju, książkę lub gazetę. Niestety, świetlica dworcowa ma akurat sprzątanio, które przeważnie odbywa się pomiędzy godziną 16 a 17, tj. w tym czasie, gdy jest dość duży ruch pasażerski. Przyjeżdża pociąg z Jasła, ludzie oczekują na odjazdy w kierunku Przemysła i Krakowa.

Wśród pasażerów jest wiele młodzieży szkolnej, która oczekując na odjazdy pociągów bar-

dzko często odrabia w świetlicy lekcje. Myślę, że odbywające się wówczas zamiatanie świetlicy bynajmniej nie pomaga jej w nauce. Drugą sprawą jest skrzynka pocztowa, której na próżno szukać na dworcu od strony peronów. A może jest gdzieś umieszczona, lecz trudno ją znaleźć?

Jerzy Swarc
Przemysł

MŁODZIEŻ NIE CHCE DAC ZA WYGRANĄ

Z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej i zarządu Gminnej Spółdzielni „SCh” w Pruchniku (pow. Jarosław) otwarto tutaj „klub-kawiarnię”. Z otwarcia najbardziej była zadowolona młodzież, która znalazła dogodnie miejsce na kulturalne spędzenie czasu w zimowe wieczory. Niestety, żywot klubu okazał się krótkotrwały, gdyż istniał tylko ponad dwa miesiące. Do dziś pozostał po nim wspaniały sztyl i lokal zamknięty na kłódkę. Młodzież Pruchnika nie chce

dać za wygraną i zwraca się z prośbą do Związku Młodzieży Wiejskiej o zainicjowanie pracy kulturalnej w miasteczku przez stworzenie dobrze prosperującej świetlicy i zespołów artystycznych.

M. K. — Pruchnik

ODPOWIEDZ NADLEŚNICTWA

W związku z notatką prasową pt. „Chcę pracować w Bieszczadach” zamieszczonej w „Nowinach” z dnia 15 bm, śpieszę wyjaśnić, że Nadleśnictwo Dzwernik otrzymało 8 lutego list od ob. St. Malca, zamieszkałego w Małym Łątku, na który udzieliło odpowiadając 12 lutego br., zachęcając ob. Malca do przyjazdu do pracy. Udzieliłmy mu równocześnie wszelkich interesujących go informacji.

W związku z powyższym postawionym nam zarzutem nieudzielenia odpowiedzi uważamy za krzywdzący. Nadleśnictwo chętnie korzysta z okazji zgłaszających się robotników do pracy i na ich listy udziela zawsze odpowiedzi.

Owczem, ob. Malce wspomina w swym liście do Nadleśnictwa, że wysłał w grudniu ub. roku list do jednego z leśników tut. Nadleśnictwa z zapytaniem o pracę i na ten list nie otrzymał odpowiedzi.

O wspomnianej korespondencji Nadleśnictwo nie wiedziało i dlatego nie może udzielić w tej sprawie bliższych wyjaśnień.

mgr inż. Marian Zyga
nadleśniczy

Maciej Pozim
KRAWATY
KAPITANA OBARY

— A więc fakty. Poniedziałek, piętnastego sierpnia. Znalazienie zwłok Haliny Nastusiakowej. Sekcja wykazała atak serca. Atak serca wywołany duszeniem. To znaczy morderstwo.

Obara przetrwał na chwilę, podszedł do okna, jakby pragnął zaczerpnąć powietrza.

— Ciało Nastusiakowej wciśnięte do pancерnej szafy. Musiało tam tkwić od soboty, trzynastego sierpnia. Eksperci ustalili czas zabójstwa na godzinę popołudniową. Kancelaria posiadała instalację alarmową. Prymitywną instalację. Oględziny wykazały, że uszkodzono ją celowo. Przecięto przewód. Kto to uczynił? W sobotę po południu kilku pracowników pozostało w KSB dłużej. Żaden nie miał pewnego alibi. Byli to: sekretarka Derbin, kierownik Szalot, inżynierowie Kosmala, Horemski i Terenga. Bez alibi byli ponadto doktor Jarzyna, obywatel Mroczek, Kalinowski i Mazur. Nie był wolny od podejrzeń także dyrektor Sobilo, poza tym portier Byrtus...

Głośno poruszenie któregoś z zebranych, psykniecie: Ciszej!

— ...drugi portier, strażnicy. Długa lista. Alibi mieli ci, którzy wyszli z KSB około trzynastej. Poza tym uczestnicy zebrania związkowego. Naturalnie ci tylko, którzy go nie opuszczali. Alibi miał inżynier Barzeński. Podstemplo-

wał kartę trzynasta dwadzieścia, a Nastusiakowa zmarła później.

— Obara opuścił stanowisko przy oknie i zaczął mówić, wędrując wzdłuż ściany, pod którą nie było krzesła.

— Z pancерnej szafy zginęła teczka. Symbol P-24, wartość — cenna dokumentacja. Żadnych śladów. Brak odcisków palców. Całkowita zagadka. Należało rozpocząć od hipotez. Kogo mogła interesować dokumentacja? Obecnie agentury? Przed dwoma miesiącami trwały w Poznaniu Międzynarodowe Targi. Targi — wielka impreza i wiele spotkań. To mogła być myśl. Nieznany nam sprawca nawiązuje kontakt z zagranicą. Oferuje dokumentację. Obiecuje ją dostarczyć. Wysłał w umówione miejsce. Tak wyglądała hipoteza. Hipotezę trzeba było sprawdzić. Jednocześnie zapobiec wywiezieniu P-24. Zawiadomiliśmy WOP. Przebadałmy telegramy z poznańskich urzędów pocztowych, kierowane na Południe. Z kilku placówek wysłano depesze do Austrii. Odbiorca — ten sam.

Kapitan urwał i spojrzął uważnie na zebranych. Atmosfera w sali zaczynała być coraz bardziej denerwująca.

— Sprawa najważniejsza: czy teczka opuściła kraj? Jeśli tak — kiedy i jakim sposobem? Czy sprawca morderstwa z rozmysłem? Może miał inne zamiary? Na przykład wykraść dokumentację bez wiedzy Nastusiakowej. Albo zabrać dokumentację, zrobić zdjęcia i umieścić ją na powrót w pancерnej szafie. Za granicę wysłać tylko firm. Nastusiakowa została jednak zamordowana. Jak do tego doszło? Rekonstrukcja najprostsza: sprawca czekał, aż Nastusiakowa opuści kancelarię i natychmiast tam wszedł. Przy obyczajach panujących w KSB — Obara spojrzął wymownie na Sobilo — dorobienie kluczy do kancelarii nie było problemem. Otóż sprawca jest w kancelarii. Nagle wraca Nastusiakowa. Po co? Prawdopodobnie zapomniła portmonetki. Znalaziono ją na oknie. Sprawca nie widzi już wyjścia: decyduje się... Nikt jednakże nie słyszał odgłosów walki, wołania o pomoc. Wniosek. Sprawca był osobą znaną Nastusiakowej. Na jego widok denatka nie wszczęła alarmu. Inaczej mordercą był pracownik KSB.

— Sprawcy chodziło teraz o czas. Zabiera teczkę. Chce opóźnić znalezienie zwłok. Włacza je do szafy. Na razie wszystko mu się udaje. Milicja otrzymuje meldunek z Zembrzydowic. W transporcie opon do Austrii jeden wagon jest rozplombowany. Opony pochodzą z „Milostonu”. Dochodzenie na miejscu. W rozplombowanym wagonie nic nie brakuje. Wszystkie opony z napompowanymi dętkami. Zgodnie z żądaniem importera. Jedna opona — z dętką bez powietrza. Niekompletny zawór. Przypadek? Nie. Numer wagonu i numer opony p o w t a r z a j a się w d e p e s z a c h. Więc rąbek tajemnicy uchylony. W oznaczonym wagonie, w oznaczonej oponie, przemycano między dętką a oponą skradzioną dokumentację. W drugim transporcie opon żaden celnik by jej nie wykrył. Ale... Co się stało? Dlaczego dokumentacja nie opuściła kraju? Kto wyjął z opony teczkę?

Obara wrócił na swoje krzesło. Mówił szorstko, ale krótkie zdania wiązały się w absolutnie logiczną całość.

— Nowa poważna zagadka. Rośnie grono podejrzanych. Nie ma co ukrywać. Będę operował nazwiskami. To nie będzie przyjemne. Ale jest konieczne. Stwierdziłmy nadużycia przy stemplowaniu kart obecności. Przestały być one dowodem, stanowiąc alibi. Przykłady: na karcie obywateli Derbin...

— O! — cichy, zduszony szept.

— ...była wybita godzina 13.01. W istocie obywatelka Derbin wyszła o 15.02. Inżynier Terenga wyszedł o 13.01. Na karcie miał odbitą godzinę 15.02. Mniejsza o przyczyny tych, hm, niedokładności. W grę wchodziły prace zlecone i... nie tylko one. Niech tym się zajmie wasze kierownictwo. Ważny był wniosek: w takich warunkach sprawcy łatwo było podstemplować kartę, wrócić, czekać na wyjście Nastusiakowej i... Znaczący to zarazem, że sprawca może być niemal każdy pracownik KSB.

— Sprawca zrobił taki właśnie kawał z kartą. Rozumował logicznie. By uniknąć zaliczenia w poczet podejrzanych czekał do trzynastej. Wówczas wyszła większość osób. Podstemplował wtedy sobie kartę i przeciął niepostrzeżenie instalację alarmową. (cdn)

dla myśliwych

szkodniki. Winilibym jednak koła łowieckie za to, że nie rozpropagowały wśród rolników skutecznych sposobów odstraszenia zwierzyny.

OBOWIĄZEK NIE TYLKO

DLA MYŚLIWYCH

Oczywiście kłusownictwa nie usprawiedliwia. Z tą plagą społeczną powinni walczyć nie tylko sami myśliwi. Jest tu pole do działania dla prezydentów rad narodowych, które z łowiectwa czerpią zyski w postaci czynszu dzierżawnego za tereny — milicji i samych rolników.

Mało jest takich, jak Prezydent PRN w Rzeszowie, Tarnobrzegu, które apelowały do obywateli o dokarmianie zwierzyny, a kolegi tych rad nie szczędzą kłusownikom kar.

Na palcach można wyliczyć maśladowców gromady Nieśadówka w powiecie rzeszowskim, gdzie chłopci bezinteresownie przetrzymują i dokarmiają w stodółkach całe stadka kuropatw, pozwalając im przetrwać najcięższy okres. Poza tym, stosunek niektórych rolników do przyrody jest tylko eksploatacyjny.

Na dobrą wolę i współpracę z myśliwymi w takich okolicznościach liczyć raczej nie należy, a od złych zamiarów odwieść mogą przede wszystkim

solidne kary, jakie skąpo stosowane przez kolegi karno-administracyjne rad terenowych.

W tej sytuacji cała troska o właściwy rozwój zwierzostanu spada na barki myśliwych i administrację lasów państwowych, która z ramienia Ministerstwa Leśnictwa prowadzi nadzór nad całością gospodarki łowieckiej. Myśliwi odławia i dokarmia zwierzynę, boryka się ze szkodnikami. On też na uprząż swego przyjemnego, lecz kosztownego sportu — na opłacenie składek członkowskich do PZŁ, odpłatę strażakowego za ubita zwierzynę, amunicję, broń i inne — wydaje miesięcznie od 250—300 zł. Jego indywidualny interes, poza przyjemnością obcowania z przyrodą, wypoczynkiem nerwowym — jest więc minimalny. W woj. rzeszowskim zarejestrowanych zostało 2 tysiące myśliwych i ponad sto kół łowieckich. 15 spośród nich zalicza się do dobrych, 30 do średnich. Reszta to koła słabe.

Kierownictwo Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Rzeszowie, jak świadczą o tym fakty, stara się polepszyć istniejącą sytuację, dąży do poprawy stanu zwierzyny — co w dużym stopniu się udaje i nie ma tu powodów do pesy-

smizmu. Dyk. Okr. Zarządu Lasów Państwowych w Przemysłu poczyniła wiele starań o odbudowę stanu zwierzyny i ptactwa łownego. Temu celowi służyć będzie między innymi budowa bazarni koszem około dwu milionów złotych.

Wszelka inicjatywa w zagospodarowaniu naszych terenów musi być na większą niż dotychczas skalę. Bardziej energiczna i zorganizowana powinna być akcja zwalczania drapieżników i kłusownictwa. W tym ostatnim przypadku trzeba sięgnąć śmiało do administracyjnych środków, a także nawiązać ściślejszą współpracę między PZŁ i dobrymi rolnikami. Materiałnie zainteresowanie ich wynikami łowiectwa, w postaci zmniejszenia wymiarów obowiązkowych dostaw mięsa o ilość mięsa z odstrzeżonej zwierzyny — nie wydaje się propozycją chybioną.

Sposobów na polepszenie sytuacji w tej doniosłej sprawie jest na pewno wiele. Fachowcy mają na pewno sporo koncepcji. Najlepsze powinny być zrealizowane w praktyce. Wysiłkom myśliwych muszą towarzyszyć dobre chęci i pomoc wszystkich ogniw władzy terenowej, a także pomoc całego społeczeństwa. Inaczej, wiele planów i zamierzeń będzie się łamać i niweczyć, a wysiłki garstki zapaleńców będą przypominały gąsienicę zającem z garścią soli.

WŁADYSŁAW SWIDEK

Przed nową premierą Na półkach księgarskich

W Teatrze im. W. Sienkiewicza w Rzeszowie dobiegają końca przedstawienia „Pierścienia wielkiej damy” Norwida. Z tą sztuką wyjeżdża zespół następnie w teren. Do Rzeszowa natomiast wraca, po trudnym zimowym obiedzie, zespół aktorów z dyrektorem Winterem — reżyserem „Świętoszka” Moliera i wykonawcą równocześnie roli Orgona. Pozyskany dla tego przedstawienia scenograf, prof. Otto Axer z Teatru Polskiego w Warszawie, laureat pierwszej nagrody Min. Kultury za całokształt działalności artystycznej, związany jest z naszym województwem, gdyż pochodzi z Przemysła. „Świętoszka” zobaczymy na scenie rzeszowskiej 1 marca. Był tu już grany w marcu 1953 r. — oczywiście obsada dziś jest inna. Z aktorów, którzy wówczas grali, występują obecnie tylko: Zofia Gorczyńska i Jerzy Witowski. „Świętoszka” jest to pozycja repertuarowa, która we wszystkich teatrach powraca co pewien czas na scenę. Liczba przedstawień „Świętoszka” w Komedi Francuskiej zbliża się do 3000. W Polsce niedawno grany był w Nowej Hucie, a obecnie w Teatrze Polskim w Warszawie. Teatr nasz przy wznowieniu ma na uwadze również młodzież szkolną. Ta, która w 1953 roku oglądała przedstawienie, oczywiście już ze szkół wyszła. Napłynęła nowa. „Świętoszka” należy jej pokazać jako najlepszą z doskonałych komedii Moliera i to nie tylko ze względu na czysto literackie czy teatralne. Sprawa zaklamania i fałszywej enotliwości nie przestała przecież być nigdy aktualna.



W rekwizytorni Teatru Polskiego w Warszawie. CAF — fot. Sokołowski

W. Kuraszkiewicz: ZARYS DIALEKTOLOGII WSCHODNIOŚLONIAŃSKIEJ. Wyd. 2. PWN. — podręcznik z wyborem tekstów gwarowych.

Z. Zaborowski: PSYCHOLOGIA SPOŁECZNA A WYCHOWANIE. PZWS. — Pomoc dla nauczycieli w ich praktyce wychowawczej.

W. Piotrowski: EKONOMIKA PRZEMYSŁU. Wyd. 3. popr. PWN. — Skrypt uniwersytecki wydany w formie powielonej.

B. Nowaczyk: DESZCZOWANIE. PWRIL. — Instrukcja dla kółek rolniczych i spółdzielni produkcyjnych.

R. Kostecki: CHOROBY PSZCZOŁ I ICH ZWALCZANIE. Wyd. 2. — Dla pszczelarzy. Zawiera m. in. także przepisy prawne.

J. Mościcki: WYCHÓW I PIELEGNOWANIE BYDŁA. PWRIL. — Praca o znaczeniu hodowli bydła, jego chorobach, kierunkach produkcyjnych itp.

A. Kawecka - Gryczowa: DRUKARZ DAWNEJ POLSKI OD XV—XVIII WIEKU. T. 4. Pomorz. Ossol. — Kolejny tom poświęcony historii drukarstwa Polski przedrobiorowej.

J. Kurek: KANTATA PROFESORA WRÓBLA. WL. — Powieść o losie rencistów.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWCÓW samochodowych z I lub II kat. prawa jazdy na samochody marki „Tatra” i „Praga”, OPERATORÓW sprzętu ciężkiego, MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH z uprawnieniami i stażem pracy zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Ziemi Oddział Wrocław Budowa nr 367 w Solinie pow. Lesko. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie plus dodatek bieżączki. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dział Ekonomiczny PZRZ O/Wrocław Budowa nr 367 w Solinie pow. Lesko. Dla pracowników zamieszkałych kwatery i stołówka zapewnione w hotelach robotniczych. K-409/2

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — mężczyzn powyżej lat 18 zatrudni zaraz przy robotach torowych w terenie — Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP w Krakowie. Warunki pracy i płacy; zarobek miesięczny razem z dietami 1500 zł, przysługuje deputat węglowy oraz ubranie robocze (bez obuwia). Zakwaterowanie bezpłatne w wagonach mieszkalnych, tanie obiady na miejscu, bezpłatne bilety na dojazd do domu po zmianę bielizny. Zgłoszenia przyjmuje referat ogólny Oddziału w Krakowie, plac Rondo 1, pokój 227. K-399/3

KIEROWNIKA ROBÓT, INSP. TECHN. ADM., RADCE PRAWNEGO na 1/4 etatu przyjmie do pracy od dnia 1 marca 1963 r. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Jarosławiu. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-390/2

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z kilkuletnią praktyką na stanowiskach: metalografa, energetyka do spraw gospodarki sanitarnej i ciepłej, konstruktorów wyrobu i technologów — zatrudnią zaraz Zakłady Metalowe im. T. Dąbala w Nowej Dębce, pow. Tarnobrzeg. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Mieszkanie rodzinne gwarantujemy po okresie próbnym. K-380/3

PRACOWNIKA na stanowisku kierownika Zakładu Remontowo-Budowlanego w Kolbuszowej zatrudni natychmiast Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kolbuszowej. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe lub średnie techniczne z kilkuletnią praktyką. Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie PZGS w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 13. K-385/3

KIEROWNIKA magazynu hurtowego zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Rzeszowie, ul. Obrońców Stalingradu 9/11. Wymagane wykształcenie średnie z 5-letnią praktyką w handlu. Warunki pracy do 1700 zł oraz MASZYNISTKĘ z wykształceniem średnim warunki pracy do 1200 zł miesięcznie. Podania wraz z życiorysami prosimy kierować pod wyżej podanym adresem. K-395/3

TECHNIKA DROGOWCA na stanowisku kierownika referatu dróg i mostów przyjmie zaraz Wydział Komunikacji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ustrzykach Dolnych. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-289/4

MAGISTRA INŻYNIERA ARCHITEKTA na stanowisku kierownika Referatu Architektury oraz MAGISTRA INŻYNIERA KONSTRUKTORA na stanowisku kierownika Referatu Inżynierii Miejskiej w Wydziale Budownictwa Urbanistyki i Architektury Prezydium MRN w Rzeszowie zatrudni od dnia 1 marca 1963 r. Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów. Zapewnia się przydział mieszkania. K-407/1

RADCE PRAWNEGO na pół etatu zatrudnią od dnia 1 marca 1963 r. Zakłady Mięsne w Jarosławiu. Ubiegający się o podjęcie pracy winni składać podania do Sekcji Kadry i Szkolenia Zawodowego w Rzeźni nad/Sanem. K-403/1

OGRODNIKA lub przyuczonego PRACOWNIKA do prowadzenia ogrodu warzywnego, TECHNIKA lub ABSOLWENTA BUDOWLANEGO zatrudni natychmiast Cukrownia „Woźuczyn” pow. Tomaszów Lub. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy, obowiązującego w przemyśle cukrowniczym. Podania wraz z życiorysami kierować pod adresem: Cukrownia „Woźuczyn”, p-ta Rachanie. K-400/2

TECHNIKA branży metalowej z posiadaną praktyką co najmniej 2 lata w zawodzie zatrudni natychmiast Dyrekcja Jasielskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Jaśle, ul. Piotra Skargi 60. Warunki pracy do omówienia na miejscu w biurze Dyrekcji. K-406/2

KOMPLETY
lub poszczególne zespoły
DREWNIANEK DO WOZÓW NA KOŁACH OGUMIONYCH
przyjmuje do wykonania
Spółdzielnia Pracy w Markowej, pow. Łańcut. Zgłoszenia kierować pod w/w adresem. K-408/3

Obywatelce
Kuzmierze Gieruli
w związku ze śmiercią Jej męża, byłego przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzozowie
serdeczne wyrazy współczucia
składa
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie
K-410/1

OGŁOSZENIA DROBNE
RÓŻNE
ZA DŁUGI męża ob. HENRYKA FORMALCZYKA, zam. w Jarosławiu, ul. Tatarska 1, nie odpowiadam — żona. Pg-340/1

LOKALE
POKOJ (używalność kuchni i łazienki) w Świdnicy zamienię na podobny w Rzeszowie. Wiadomość: Józef Bandur, Dębica, ul. Lesna nr 1/6. Pg-338/1
Z POKOJE z kuchnią, przedpokojem i łazienką w nowym budownictwie w Kamiennej Górze zamienię na podobne w Jaśle. Karolina Profic, Kamienna Góra, ul. Słowackiego 24/3. Pg-329/1

SPRZEDAŻ
MOTOCYKL marki „Ifa” 350, stan bardzo dobry — sprzedam. Roman Florko, p-ta Witryjów, pow. Brzozów. Pg-332/1
NASIONA cebuli Wolskiej, gwarantowane, własnej produkcji, ostatniego zbioru — sprzedam. Oferty pisemne: „R-876” PAR, Warszawa, Poznańska 38. K-401/2

P R A C A
POTRZEBNY kierowca z zamiłowaniem do pracy w ogrodnictwie w Katowicach. Zgłoszenia: Sanok, Daszyńskiego 15/9. Pg-323/1
FRYZJERKA damska pilnie poszukuje pracy. Maria Wianicka, Rozwadows, ul. Braniewska 4. Pg-391/1

Z G U B Y
SZTORC Marian zgubił przepustkę nr 411 wydaną przez ZSZ w Dębicy. Pg-399/1
ROGOWSKI Stanisław zgubił przepustkę tymczasową nr 130 wydaną przez Zakłady Tworzyw Sztucznych — Pustków. Pg-337/1
KOSYDAR Maria zgubiła świadectwo 7 klasy ukończonej w Gliniku pow. Ropczyce. Pg-390/1
SADEJ Julian zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji w Przeworsku oraz dowód rejestracyjny nr 9284 wydany przez Wydział Komunikacji Drogowej w Jarosławiu. Pg-336/1

FEDAK Karol zgubił książeczkę ubezpieczeniową wydaną przez Sanońską Fabrykę Autobusów. Pg-394/1
POMORSKA Maria zgubiła książeczkę ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez MPK — Rzeszów. G-319/1

STANEK Krzysztof zgubił dowód osobisty wydany przez KP MO w Strzyżowie nr KCK 66315 oraz legitymację związkową wydaną przez Biuro Zbytu DREWNA w Przemyslu. Pg-390/1
JEZEWSKI Henryk zgubił legitymację służbową nr 107 wydaną przez Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny w Rzeszowie. G-318/1

WANIC Maria zgubiła legitymację Związków Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia nr 306013. G-315/1
ZACHARIASZ Ryszard zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowlane nr 32 w Rzeszowie. G-316/1
SERWA Kazimierz zgubił książeczkę węglową nr 5044 wydaną przez WSK — Rzeszów. G-314/1

ZGUBIONO legitymację wydaną przez MKS w Rzeszowie na nazwisko Pieczonka Zofia i Pieczonka Teresa. G-313/1
ZGUBIONO dowody rejestracyjne na przyczepy o nr rej. R-478, R-479, R-473, R-476, B-58013, wydane przez Wydział Komunikacji w Dębicy dla POM — Dębica. K-402/2

HODUJEMY JEDWABNIKI!
JAROSŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁÓKIENNICZYMI I SKÓRZANYM w Jarosławiu, Rynek 15
zawiadamia, że rozpoczęło kontraktację jedwabnika morwowego na r. 1963. Hodowla jedwabników trwa około 6 tygodni i każdemu kto posiada odpowiednie warunki lokalowe do hodowli oraz dostateczne zaplecze morwy, może przynieść znaczny dochód uboczny. Hodując jedwabniki z 20 gramów jajeczek można uzyskać dochód 4.000 do 4.500 złotych.
Wszyscy zainteresowani hodowlą i wyrażający chęć z kontraktowania greny winni zgłosić się pisemnie pod adresem Przedsiębiorstwa lub telefonicznie, tel. nr 22-46 lub 22-47. K-299/3

Zawiadomienie
W związku z reorganizacją Jarosławskich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego w Jarosławiu, od dnia 1 stycznia 1963 r. zmienia się ich nazwę na
ZAKŁADY CUKIERNICZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W JAROSŁAWIU,
którym podlegają:
1. Fabryka Ciast (dawniej „Gurgul”) w Jarosławiu, ul. 3 Maja 75, tel. 22-27.
2. Zakład Cukierniczy nr 2 w Jarosławiu, ul. Białchowa 11, tel. 96-10.
3. Warsztaty i Ekipa Remontowo-Montażowa Młynów Gospodarczych, w Jarosławiu, ul. Białchowa nr 11, tel. nr 96-11. K-404/1

ZAWIADOMIENIE
W związku z reorganizacją Przedsiębiorstwa Jasielskich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego w Jaśle od dnia 1 stycznia 1963 r. zmienia się jego nazwę na:
Zakłady Cukiernicze Przemysłu Terenowego w Jaśle
którym podlegają następujące zakłady:
1. Fabryka Cukrów „Liwoz” w Jaśle, ul. Polna 6.
2. Fabryka Cukrów „Liwoz” Zakład nr 2 w Brzostku pow. Jasto. K-398/2

PRZETARGI
GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w NIEBYLCU, pow. Strzyżów n/W., OGŁASZA PRZETARG I, II i III na sprzedaż pary koni w cenie 5.000 zł za 1 konia oraz pary uprzęży. Przetarg odbędzie się w dniu 8 marca 1963 r. na targowicy w Niebylcu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. K-405/1



Sroda 27 lutego 1963 r.

APTEKI

Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego... Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza... Pierścień wielkiej damy

ODCZYTAŃ

Mars w świetle najnowszych badań... WDK - czytelnia II p.

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja)... APOLLO (ul. 3 Maja)... GOPLANA (Stare Miasto)... MEWA (ul. Dąbrowskiego)... SWIT (ul. Langiewicza)... WDK (ul. Okrzei)

RADIO

PROGRAM II Program dnia: 6.17 13.40 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 19.00 23.50

9.00 Koncert muzyki dawnej... 11.30 Koncert - zagadka... 13.25 Piosenki ludowe... 14.45 Błękitna szafeta... 15.00 Koncert studentów PWSM... 16.40 Nowiny i nowinki muzyczne... 19.30 Radiowy Teatr Młodych... 21.40 Muzyka taneczna... 22.50 Koncert muzyki polskiej

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR 16.05 Parada gwiazd... 16.45 Komunikat aktualny... 16.50 Wiadomości.

(Radio zastrzega sobie prawo zmiany programu)

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY 11.00 Dla szkół (kl. VII) - Ludzie w bieli... 19.25 Program dnia... 20.00 Dziennik Telewizyjny... 20.25 Studio 63... KATOWICE 9.30 Znaczek z Barbadoz...

Pół miliona złotych... pod gołym niebem

Wczoraj alarm z Technikum Samochodowego zabrzmiał niemal jak syrena. Pomocnicy, ratownicy, zrywają dach magazynu, a wewnątrz - sprzęt i części zamienne na sumę 520 tys. złotych. Wołanie dotarło do Kuratorium, Prezydium MRN, prokuratora, do redakcji „Napastnikami” nie byli złodzieje. To sąsiadująca ze szkołą Fabryka Sprzętu Gospodarskiego tak bezpardonowo dobrała się do swojej własności. Barak (magazyn) od lat dzierżawi Technikum Samochodowe. Rozbudowująca się FSG dawno chciała go szkole odebrać... wobec braku zastępczych pomieszczeń, przedłużano jednak dzierżawne umowy. 28 lutego br. miał być ostatnim terminem rozrachunku fabryka - szkoła. Do 28 bm. zapłacony był też dzierżawny czynsz.

Kierownictwo szkoły dopingowało bez przerwy swoje władze oświatowe oraz

Prez. MRN o przydzielenie zastępczego pomieszczenia. Starania te trwały od kilku lat. Ostatnio przybrały na sile, bo termin wygaśnięcia umowy z RZFSG zbliżał się nieubłaganie... a trudno przecież cenną zawartość magazynu wyrzucić po prostu na śnieg.

Niestety, niemal do ostatniego dnia nie zrobiono nic, by pomóc szkole, toczącej od lat samotną walkę o utrzymanie magazynowych pomieszczeń, żyjącej w ciągłej obawie - zabiorą czy nie, a jeżeli tak, to kiedy?

Odpowiedź przyszła niespodziewanie. Wczoraj, 26 bm., a więc dwa dni przed wygaśnięciem umowy o dzierżawę, do baru - magazynu Technikum dobrała się grupa robotników Fabryki Sprzętu Gospodarskiego. Nie zważając na jego zawartość, zaczęli normalną rozbiórkę. W kilka godzin zerwano cały dach. Śnieg przyprószył majątek szkoły, zgromadzony w magazynie. Przeszło pół miliona złotych zostało po prostu pod gołym niebem.

Historia doprawdy bez precedensu. Niezwykły atak zakładu na „zakład”, niezwykła bezduszność władz w załatwianiu tak istotnej sprawy. Kierownictwu FSG pali się grunt pod nogami, to fakt. Rozbudowa zakładu, planowe inwestycje, potrzebny spory kawał placu, który blokuje barak. Ale czy wolno dopuszczać się aż tak drastycznych, bezwzględnych sposobów w odzyskaniu swojej własności? Przypomina to dziwnie słacheckich sobie

panków i ich metody „Hurra na Sopolice”... Tym bardziej, że „przeciwnik” jest słabszy i bez poparcia nie potrafił obronić. A pomocy znikąd nie było.

Szkola od dawna chciała oddać ową przysłowiową „kość niezgody” (barak). Czyniła w Prez. MRN starania o uzyskanie małego budynku, znajdującego się na szkolnym terenie. Jeden jego pokój jest pusty, drugi - pokój z kuchnią zajmuje rodzina. To niewielkie locum starczyłoby na tymczasowe magazyny. 11 samochodów można ostatecznie zagarażować na podwórzu. Byłoby to cenniejszy sprzęt i części zamienne znalazły schronienie. Niestety, ta propozycja „nie chwyciła”. Prez. MRN nie zdobyło się na ten „wielki gest” przekwaterowania jednej rodziny i oddania szkole pomieszczeń. Nie zdobyło się na to jedynne rozwiązanie przez kilka kolejnych lat. Chociaż przy dobrej woli można było zrobić to dawno, można było zrobić wczoraj... można zrobić dziś, bo dla nikogo nie jest tajemnicą, że kilka mieszkań w Rzeszowie od miesiocy stoi pustych. Rezerwa na wyjątkowe potrzeby, a sprawa przecież jest wyjątkowa.

Technikum Samochodowe za cztery lata spodziewa się nowych własnych pomieszczeń. Na razie jest dokumentacja techniczna. Kiedy przybierze realne kształty szkoła podziękuję za domek i za wszystko. Tymczasem trzeba jej pomóc. Nie sloganami w rodzaju - bądźcie spokojni, nawet deska z baru nie spadnie (spadł za to cały dach). Trzeba pomóc konkretnie, zapewnić zastępcze pomieszczenie. Nieważne są „wyniki gry”, chodzi o zabezpieczenie szkolnego majątku. I z taką prośbą zwracamy się do Prezydium WRN. Miejskich władz nie stać jak widać (na powyższym przykładzie) na stanowcze, rozsądne decyzje. (now)

Przyjeżdża Teatr Rapsodyczny

Miłośników sztuki teatralnej oczekuje nowa niespodzianka. Na scenie WDK w Rzeszowie wystąpi zespół Krakowskiego Teatru Rapsodycznego, który od 1 do 3 marca br. wystawi sztukę Azteka Bernala Diaz del Castillo w przekładzie T. Milewskiego i A. Czerny pt. „Prawdziwa historia zdobycia Meksyku”. Spektakl połączony będzie z prelekcją dyrektora Teatru dr Mieczysława Kotlarczyka na temat sztuki meksykańskiej. Temat ten na pewno zainteresuje wielu.

Nadal zwodzą

Swego czasu GS w Lubniu prowadziła punkt skupu skór surowych. Ostatnio jednak dostawców odsyła się do odległego Czudca lub Tyczyna. Na to utrudnienie zaintereso-

sowani mocno sarkają, bo „byłby dlaczego” mają dokładać drogi. Z drugiej strony zbiorcom zależy na skupieniu jak największej surowca (jak wiadomo zimą rolnicy najczęściej dokonują uboju).

W tym „usprawnieniu” ktoś więc przeholował. Podobno zarząd GS zreflektował się w porę i obiecał na powrót punkt skupu uruchomić, lecz jak dotychczas skończyło się na obietnicy. (js)

Rok więzienia za pobicie żony

Eugeniusz Nowak z Rzeszowa, zaraz po powrocie z więzienia (gdzie odbywał karę 13 miesięcy za kradzież), urządził w domu awanturę swej żonie, Krystynie. Wymieniona schroniła się przed nim u sąsiadki ob. K. Ale i tam mąż ją znalazł, wszczynając w stanie nietrzeźwym ponowną kłótnię. Kiedy usiłowała uciec, Nowak chwycił noż i zadał jej cios w plecy. Ranną przewieziono do szpi-

tala, a sprawca z powrotem powędrował za kratki.

Ostatnio Sąd Powiatowy w Rzeszowie skazał go na jeden rok więzienia. (js)

Płacić... ale za co?

W Trzcianie, w powiecie rzeszowskim, zamilkły głosniki jeszcze w styczniu br. Dowcipni twierdzili, że „za-

marzy”, co oczywiście było kpiną.

Kilku najbardziej zainteresowanych radioabonentów zwróciło się z interwencją do radiowozu. Wówczas zjawili się mechanicy, zbadali kilka głośników i linię przewodową. Wiadomo jednak, że samym badaniem uszkodzenia nikt jeszcze nie naprawił.

Zakłete głośniki nadal milczą, a jednocześnie za abonament przychodzą regularnie rachunki. (soj)

Kto poniesie odpowiedzialność?

Kilka dni temu wytknęliśmy administratorowi budynku mieszkalnego przy ul. 22 Lipca w Rzeszowie opieszałość w usuwaniu groźnych sopli lodowych. Krytyka jednak nie skutkuje. Do wczoraj sople znacznie się przedłużyły i niebezpieczeństwo wzrosło. Tak się akurat składa, że największe z nich wiszą nad wejściem do klatek schodowych. O wypadek więc nietrudno. Kogo wówczas obarczyć winą? Tak samo o tym obowiązku przypominamy i wielu innym dozorcóm budynków w mieście. (ja)

Placić... ale za co?

W Trzcianie, w powiecie rzeszowskim, zamilkły głosniki jeszcze w styczniu br. Dowcipni twierdzili, że „za-

Placić... ale za co?

marzy”, co oczywiście było kpiną. Kilku najbardziej zainteresowanych radioabonentów zwróciło się z interwencją do radiowozu. Wówczas zjawili się mechanicy, zbadali kilka głośników i linię przewodową. Wiadomo jednak, że samym badaniem uszkodzenia nikt jeszcze nie naprawił. Zakłete głośniki nadal milczą, a jednocześnie za abonament przychodzą regularnie rachunki. (soj)

DOCHODZIŁA godzina 21.00 (jak na lutu, to już bardzo późno) a agronoma Michała Dębca nie było jeszcze w domu.

Tak codziennie - żaliła się żona - lato, zima, zawsze jednakowo, ciągle zapracowany... w terenie.

No, bo i pracy ma niemało. Miasto i gromada Tyczyn (3 wioski: Kietnarowa, Hermanowa, Borek Stary) około 2,5 tys. ha gruntów ornych - blisko 2 tysiące gospodarstw. Kiedyś było tu dwóch agronomów, obecnie jest jeden, a pracy jak twierdzi - ciągle przybywa. W miarę wzrostu postępu oświaty rolniczej - jest bardziej chłopom potrzebny. Służy radą przed podjęciem każdej niemal decyzji. Studia rolnicze ukończył w Olsztynie. W agronomówce w Tyczynie pracuje od 1961 roku. Mimo iż obowiązków jest dużo, z pracy jest zadowolony, choć mówiąc

szczerze (tak zawsze należy - przyp. mój) przydałby mi się ktoś do pomocy, wówczas więcej czasu mógłbym poświęcić np. na szczegółowe badanie gleby.

Niedaleko Rzeszowa

Z tym sądzę nie powinno być trudności, tym bardziej, że w agronomówce jest bardzo ładnie urządzone pokój dla praktykanta... tylko ciągle pusty. To jeden mankament. Drugi - brak wyposażenia pracowni (zostało zamówione już dość dawno). Proste nieraz analizy muszą być odsyłane do Rzeszowa. Okres zimowy nie jest dla agronoma ucale odpoczynkiem. Plany zasiewów, dopil-

nowanie rozprowadzania nasion, zebrania w kółkach rolniczych zabierają nie tylko dni ale wieczory i... niedziele.

Odkąd się już zebrane sprawozdawczo-obrachunkowe w kółku rolniczym w Borku Starym - zainteresowanie ogromne. Przyszli nie tylko członkowie, ale i sympatycy. Kółko nie należy uprządkować do najlepszych, poszczycić się jednak może zyskami.

Wróćmy jednak do spraw produkcji rolnej, czy plany na rok 1963 uwzględniają jakies zmiany w strukturze zasiewów?

Owszem na korzyść pszenicy, jęczmienia, roślin motylkowych i strączkowych... przydadoby się ich jednak jeszcze więcej. Warunki glebowe na to pozwalają. Sądzę, że z czasem wzrosnie ilość tych upraw, sprzyja temu postępująca i coraz większych rozmiarach uapnowanie (kwaśnej) gleby. (e. b.)

DOZALESI



Nie zapomniiano i o kapeli.

...na bigos

Mroźne sobotnie popołudnie. Kilkanaście osób pędzi w kierunku Zalesia. Droga doskonała (tylko nie dla samochodów) ...dopisują i humor. Na przedzie kapela - grają i śpiewają. W Zalesiu miła niespodzianka, gorąca herbata, paczki i bigos. To nic, że trochę przypalony, najważniejsze, że gorący.

Jak wiadomo w przyszłym roku rozpocznie się w Zalesiu budowę Młodzieżowego Domu Oświaty. Na ten cel zebrano już około 800 tys. zł. Najhojniej świadczą - Państwowe Ośrodki Maszynowe, Zakłady Naprawcze Maszyn Rolniczych i Gminne Kasy Spółdzielcze. Większe zakłady pracy ulokują się w ogniu.



Zamiast kawiarzanych posiedzeń - saneczki.

Tekst (r. b.) Fot. (M. K.)



A ZASADY KPA?

Jeszcze 17 października złożyłam w Wydziale Zdrowia Prez. MRN zlecenie, wystawione przez lekarza-chirurga na wydanie mi pończoch elastycznych. Od tej pory dzieło los owych nieszczęśliwych, traktowanych jak konieczne zło, interesantów. Już kilkanaście razy odwiedziłam pokój nr 4 (Wydziału Zdrowia), gdzie niezbyt uprzejmie, starsza urzędniczka, niezbyt uprzejmie ciągle tylko obiecuje, że kiedyś sprawę się załatwi. Dobrze sobie. Mi ja już piąty miesiąc od ciężkiej operacji, po której obowiązkowo powinnam nosić elastyczne pończochy, tak zresztą zalecał lekarz. Innego zdania są, niestety, urzędnicy Wydziału Zdrowia. Na najcięższy okres rekonwalescencji nie tylko nie otrzymałam pończoch, ale jeszcze narazona byłam na liczne (zbyteczne) wędrowki do Wydziału Zdrowia. Wiem, że w ciągu tych kilku miesięcy wiele osób otrzymało takie pończochy, nie wiem tylko, jakich trzeba dopełnić warunków, by i mnie to „szczęście” spotkało. Wiem również, że takie kolowanie interesantów, w dodatku ludzi chorych, jest jak najbardziej sprzeczne z zasadami KPA.

„SŁODKI OKAZ”

Ktoregoś dnia wpadłam do sklepu przyfabrycznego w Boguchwale z zamiarem nabycia czegoś słodkiego. Po pobieżnym przeglądzie towaru, wybrałam sporą paczkę herbatników, pod naz-

„Mieszanka desero-

wa”. Ładne opakowanie, cena 6,50 zł, producent - Zakład Wytwórczy „Społem” w Stargardzie. Wszystko wyglądało cacy, cacy - dopóki nie otworzyłam niebieskiego kartonu. Już pierwsze ciastko wzbudziło podejrzenia. Okryte było jakimś lekkim sprzędem. Przyjrzałam się więc dokładniej zawartości pudełka... i jakoś dziwnie zrobiło mi się „na żołądku” - w ciastkach były robaki. Na dowód załączam ten „okaz”.

NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne - wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4656, dział inf. 4258, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Pracowni, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 489, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4632.

Zamówienia i prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 5. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50, kwartalnej - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów.